WYDANIE AB

CENA POJED. EGZ. 20 GR.

Polonia

ZAŁOŻYCIEL i NACZELNY REDAKTOR: WOJCIECH KORFANTY

REDAKCJA: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11, TEL. «POLONIA-CENTRALA» WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 97, TEL. 67121, POZNAŃ, AL. MARCINKOWSKIEGO 13, TEL. 5873.

WYDAWCA: I. P. AKC. ŚLĄSKIE ZAKŁ. GRAF. i WYD. POLONIA w KATOWICACH • DYR. WYD. CZ. WIENIAWA-CHMIELEWSKI • RED. ODP. STANISŁAW SKRZYPCZAK

ROK VIII — WTOREK, DNIA 5 MAJA 1931 R. — № 2362



B. premjer francuski i znany polityk lewicowy p. Herriot został niedawno znów wybrany burmistrzem Lyonu. Ilustracja przedstawia chwilę, gdy nowowybrany burmistrz wkracza w bramę ratusza. P. Herriot kilkakrotnie już piastował ten urząd. W Lyonie, jako nauczyciel gimnazjum rozpoczął on swoją karjerę polityczną od skromnego działacza samorządowego, który osiągnął najpierw stanowisko burmistrza miasta, a następnie, uzyskawszy mandat senatorski, stał się jednym z najpopularniejszych mężów stanu we Francji.

Nadzwyczajna sesja sejmowa

ma być zwołana po Zielonych Swiątkach

(Telefonem od naszej redakcji warszawskiej.)

Warszawa, 4 maja.

Jak nas z miarodajnych kół sejmowych informują, nadzwyczajna sesja sejmowa będzie z całą pewnością zwołana zaraz po Zielonych Świętach t. zn. po 25 maja.

Ostateczny termin został podobno uzależniony od ukończenia majowej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie, która orzpocznie się 18 bm. i trwać będzie 7 do 10 dni.

Rząd ma zamiar wnieść do Sejmu projekt małej ustawy samorządowej, a przedewszystkiem projekt pragmatyki urzędniczej, o której szczegółach już donosiliśmy.

Ponadto mówią, że rząd przygotowuje wiele jeszcze projektów ustaw i przepowiadają, że będą to nowe projekty podatkowe, względnie zmierzające do zmniejszenia ustawowych świadczeń ze strony państwa.

Protesty wyborcze przed Sądem Najwyższym

Pierwsza rozprawa o mandaty poselskie z Przemyśla

(Telefonem od naszej redakcji warszawskiej)

Warszawa, 4 maja.

Sąd Najwyższy przystąpił w dniu dzisiejszym do rozpatrywania protestów przeciwko wyborom do Sejmu.

PRZED FERJAMI 14 OKRĘGÓW

Według ustalonego terminarza ma Sąd Najwyższy w ciągu najbliższych dwóch miesięcy pozostających do ferji letnich poświęcić rozprawom wyborczym 8 posiedzeń (przeważnie w poniedziałki).

Dotyczyć one będą 14 okręgów wyborczych, z których wybrano łącznie 76 posłów.

W stosunku do całości Sejmu (372 posłów wybranych w okręgach) stanowi to niespełna jedną piątą, a także i w stosunku do ilości wniesionych protestów rozprawy, jakie się odbywać będą w ciągu maja i czerwca, stanowią ledwie drobną część.

Najprzykrzejsze dla BB odłożono

Terminarz sądowy wybrał na razie takie okręgi, w których B.B. nie posiada większości. Wśród 76 posłów, co do których ma przed ferjami jeszcze zapaść decyzja sądowa, tylko 36 posłów należy do B.B., a 40 do opozycji (13 Str. Nar., 14 Centrolew., 5 Ch. Dem., 1 Ukraińcy, 2 komuniści, 1 Niemiec i 1 Żyd). Te natomiast okręgi, w których jedynka miała przewagę, nieraz stuprocentową, odłożono ponownie na później.

Terminarz, ułożony obecnie, nie zawiera więc okręgów tak ciekawych, jak Kalisz, Lublin, Kraków — powiat, w których skutkiem unieważnienia listy Centrolewu, stronnictwa wchodzące w jego skład, wyszły bez mandatu, choć posiadają wpływy bardzo znaczne. Niema w nim także np. okręgu Nowo-Sądeckiego, w którym dla uproszczenia sytuacji unieważniono wszystkie listy z wyjątkiem rządowej i jednej żydowskiej, niema wielu innych podobnych.

WYBORY W PRZEMYŚLU

Rozprawy dzisiejsze dotyczą jednego tylko okręgu nr. 48 (Przemyśl), w którym wniesiono przeciw wyborom aż 4 protesty. Z wyborów listopadowych weszli do Sejmu z tego okręgu 4 posłowie z BB. oraz po 1 z Kl. Ludowego i Kl. Ukraińskiego. Z 12 zgłoszonych list zostały unieważnione tylko 3 (staroruska nr. 15, BBS.-owska nr. 2 i jedna dzika).

Protesty zgłosili dr. Grossfeld w imieniu listy Centrolewu, Józef Senecka, dr. Czerlunkiewicz i dr. Mirowicz w imieniu listy ukraińskiej, oraz Józef Beluch. Ten ostatni wyłączono jako dotyczący osobnego zagadnienia, trzy pozostałe postanowiono rozpatrywać łącznie. Rozważany jest również kontrprotest zadowolonego z wyborów B.B.

W imieniu skarżących występują adwokaci Honigwill i Litauer, w imieniu B.B. adwokaci Bogucki i Ettinger. Jeden z protestów kwestjonuje m. in. wybór posła Augustyńskiego z BB., który w czasie wyborów był funkcjonarjuszem przemyskiej rady powiatowej, a zatem nie miał biernego prawa wyborczego w swym okręgu.

Na wstępie rozprawy wyłoniły się dwa zagadnienia, zmierzające do jej odroczenia, a popierane stanowczo przez rzeczników B. B. Pierwsze to niestawienie się skarżącego Senecki, ani jego zastępcy prawnego, drugie nie doręczenie wezwania jednemu ze skarżących. W kwestji tej sąd udał się na naradę.

Po dłuższej naradzie Sąd Najwyższy zdecydował odroczyć rozpatrywanie protestów i ponownie zawiadomić p. Seneckę o rozprawie oraz zażądać akt z komisji wyborczej nr. 48. W ten sposób odroczony został m. in. protest Centrolewu, który kwestjonuje wybór przewodniczącego komisji okręgowej. Na to stanowisko poprzednio wyznaczony był wiceprezes sądu p. Baygini, którego złożono z urzędu, a na jego miejsce wyznaczono kogo innego. Wbrew przepisom ordynacji wyborczej nowy przewodniczący, sędzia Groniewski nie był przedstawiony do nominacji przez prezesa sądu. Protest zarzuca dalej fakty uniemożliwienia mężom zaufania ich czynności oraz fakty o wyrywanie wyborcom z rąk kartek z innymi numerami, niż numer „jeden". Na dzień drugi wyznaczony został protest dotyczący tej samej komisji wyborczej, a zgłoszony przez p. Beluchę w sprawie mandatu posła Augustyńskiego z BB. Protest ten również jak i poprzednie został odroczony, ponieważ p. Beluchę nie zawiadomiono o rozprawie. Tak więc pierwszy dzień rozpraw nie przyniósł nic konkretnego.

Protest z okręgu nr. 48 rozpatrywany będzie w pierwszych dniach czerwca.

Najbliższe posiedzenie Sądu Najwyższego dla załatwienia skarg wyborczych odbędzie się dnia 9 bm. Na wokandzie znajda się skargi z okręgu nr. 9 Płock i nr. 14 Łódź — powiat.

—o-o—

DOROCZNE OBRADY Międzynarodowej Izby Handlowej

Nowy Jork, 4. 5. (Tel. wł. Polonji).

Dziś rozpoczynają się w Waszyngtonie doroczne obrady Międzynarodowej Izby Handlowej. Obrady te budzą tutaj duże zainteresowanie, zarówno w sferach związanych z życiem gospodarczem w kraju jak i w całej prasie amerykańskiej, która wita rozpoczynające się obrady z dużą życzliwością.

W szczególności „New York Times" żąda w artykule wstępnym, by Prezydent Hoover i rząd Stanów Zjednoczonych przestali wreszcie stać na uboczu, uprawiając w stosunku do palących zagadnień gospodarczych świata politykę Faryzeuszów. Nie można odmawiać współpracy przy rozwiązaniu kryzysu światowego. Odmowa taka byłaby zarówno zbrodnią jak olbrzymim błędem, ponieważ Stany Zjednoczone ze wszystkich krajów świata mają największy interes w zwalczaniu depresji.

Koncesjonowana Szkoła Kierowców Samochodowych
S. Sieprawskiego
Katowice, ul. Stawowa 5, tel. 2 53
CENY ZNIZONE!
Kurs normalny zł. 120. — Kurs specjalny zł. 195. — Długoterminowe raty. Informacje i zapisy codziennie.

Dzień matek 10 maja
Złóżcie kwiaty do rąk matek

Wyrok
w sprawie b. posła Kwiatkowskiego

Toruń, 4. 5. (Tel. wł. „Pol.")

W sprawie b. posła Kwiatkowskiego, która od kilku dni toczyła się przed sądem w Wejherowie, został w dniu dzisejszym ogłoszony wyrok.

B. pos. Kwiatkowski uznany został winnym w 7 wypadkach i skazany na łączną karę jednego roku trzech miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego od 12. 9. ub. r. oraz na 100 zł. grzywny.

Współoskarżony syn b. pos. Kwiatkowskiego, Jan Kwiatkowski, został skazany na dwa tygodnie więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg 1 roku.

Obrona wniosła o rewizję procesu.

B. pos. Kwiatkowski wypuszczony został na wolność z obowiązkiem zgłaszania się dwa razy w tygodniu do urzędu policyjnego.

—o—

SOLIDARNA AKCJA
przeciw zniżce płac

Warszawa, 4 5. (Tel. wł. „Polonji")

Zarząd Główny Zw. Zawod. Pracowników miejskich wystosował do ogółu pracowników samorządu miejskiego apel, nawołujący do solidarnego wystąpienia przeciwko obniżce płac. Jednocześnie, po zaciągnięciu opinji znawców prawa administracyjnego, zarząd zawiadomił pracowników samorządowych, że wyrokiem Sądu Najwyższego, stosunek pracownika do gminy został uznany za prywatno-prawny w odróżnieniu od stosunku publiczno-prawnego urzędników państwowych.

Taki stan rzeczy nie upoważnia magistratów do jednostronnej redukcji uposażeń bez uprzedniej zgody zainteresowanych.

Jednocześnie Zarząd Główny zawiadomił magistrat m. Łodzi, że przyłącza się do skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

—:-:—

Wiec pracowników umysłowych

Warszawa, 4. 5. (Tel. wł. Polonji)

W nadchodzącą niedzielę, dnia 10 bm. odbyć się ma ogólny wiec związków pracowników umysłowych, skierowany przeciwko wypowiedzeniu dotychczasowej umowy i zniżce płac. W wiecu tym ma wziąć udział kilkanaście tysięcy osób.

—o-o—

Komunikat

Śl. Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach z dn. 4 maja 1931.

W środę, dnia 6 b. m. o godz. 3-ciej po poł.

W związku z Drugim Wiosennym Targiem Katowickim, w czasie od 22-go maja do 8-go czerwca b. r. Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach (Stawowa 14, Tel. 1868 i 71) podaje tą drogą do wiadomości właścicieli huśtawek, karuzeli i t. p., **że w środę, dnia 6 maja br. o godz. 3-ciej po poł.,** oraz w dniach następnych o tej samej godzinie Towarzystwo przydzielać będzie stoiska na wolnych terenach dla wystawców przedsiębiorstw zabawowych. Reflektanci zgłaszać się powinni wprost na plac wystawowy przy parku Kościuszki do biura Targów.

Bilans powodzi
na Wileńszczyźnie

(Telefonem od naszej redakcji warszawskiej.)

Warszawa, 4 maja.

Bilans powodzi na Wileńszczyźnie przedstawia się według pisma, wystosowanego przez związek miast polskich do magistratów wszystkich miast, nad wyraz tragicznie.

Kilkadziesiąt domów w Wilnie może runąć. Brzegi Wilji są podmyte i grożą obsunięciem się wraz z budynkami.

W Dziśnie z 47 ulic 33 są całkowicie zalane, 11 zaledwie do połowy, a tylko na 3 wolnych od wody ulic gromadzi się cała ludność miasteczka.

W Druji z 560 domów 280 jest zalanych zupełnie. Domy są całkowicie, albo częściowo zniesione. Woda wznosi się ponad 2 metry nad torem kolejowym. Zasiewy są całkowicie zmyte.

Do klęski powodziowej dołączyła się epidemja duru brzusznego.

Związek Miast Polskich stwierdza, że wobec tego ogromu klęski miasta polskie nie mogą pozostać obojętne, mimo niezmiernie ciężkich warunków finansowych, w jakich się obecnie znajdują.

Pozatem dowiadujemy się, że liczba zarejestrowanych powodzian na Wileńszczyźnie dochodzi do 15 tys. osób. Wszystkich zniesionych budynków na terenie województwa jest 2.738. Woda zmyła szereg mostów a wszystkie prawie mosty mają zniszczone przyczółki. Zarówno władze jak i organizacje społeczne przystąpiły do zorganizowania akcji pomocy i do zlikwidowania skutków katastrofalnej powodzi. Według przypuszczalnych obliczeń straty wynoszą około 7 milj. zł. w tem 3.500.000 zł w majątku prywatnym, reszta zaś w majątku rządowym i samorządowym.

Święto Trzeciego Maja zagranicą
w Paryżu, Rzymie, Berlinie i Wrocławiu

Paryż (PAT).

W niedzielę rano z okazji święta narodowego 3 Maja w kościele polskim pod wezwaniem Wniebowzięcia odbyło się uroczyste nabożeństwo. W prezbiterjum zajął miejsce ambasador Chłapowski wraz z małżonką, przedstawiciel prezydenta republiki pułk. Rupied. Przed ołtarzem w pierwszych rzędach zasiedli: przedstawiciel ministra spraw zagranicznych, szef protokółu p. Bavelie oraz członkowie ambasady z min. Muehlsteinem na czele, oficerowie marynarki wojennej polskiej przydzieleni do misji.

Kościół przybrany w sztandary polskie i francuskie przepełniony był przez kolonję polską oraz liczne rzesze wychodźtwa polskiego.

Popoł. w ambasadzie polskiej odbyło się doroczne przyjęcie, w którem wzięła udział kolonja polska oraz szereg osobistości ze świata francuskiego.

Wrocław (PAT).

W niedzielę polonia wrocławska obchodziła uroczyście rocznicę 3 Maja. W kościele św. Marcina duszpasterz kolonji polskiej w asyście księży Franciszkanów odprawił uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli m. in. dziekan korpusu konsularnego, konsul czechosłowacki, dr. Rostocil. W godzinach popołudniowych konsul polski p. Wdzięków przyjmował życzenia w lokalu konsulatu. Wieczorem w domu polskim odbyła się akademja, urozmaicona występem chóru „Harmonja", odczytem o 3 Maju, deklamacjami dzieci i t. d. Na akademji obecni byli oprócz delegata Związku Polaków z Opola liczni goście z okolic Wrocławia.

Berlin (PAT).

Z okazji święta narodowego 3 Maja odbyła się o godz. 10,30 uroczysta msza św. Na nabożeństwie obecni byli poseł R. P. p. Alfred Wysocki w otoczeniu członków poselstwa i konsulatu gen. oraz przedstawicieli kolonji polskiej i związków polskich w Berlinie. O godz. 1,30 w poł. p. poseł Wysocki przyjmował życzenia i podejmował wraz z małżonką w salonach poselstwa polskiego licznych przedstawicieli kolonji polskiej i związków polskich.

Minister spraw zagranicznych Rzeszy dr. Curtius, szereg wyższych urzędników urzędu spraw zagranicznych, sekretarz stanu von Bülow oraz reprezentanci przedstawicielstw dyplomatycznych w Berlinie złożyli p. min. Wysockiemu życzenia z okazji polskiego święta narodowego.

Rzym (PAT).

Z okazji święta narodowego odbyło się w polskim kościele św. Stanisława uroczyste nabożeństwo. W prezbiterjum zasiedli przebywający w Rzymie Prymas Polski ks. Kardynał Hlond oraz biskupi Nowak, Łowicki i Adamski. Mszę św. odprawił arcybiskup krakowski ks. Sapieha w otoczeniu kleru świeckiego i zakonu. Na nabożeństwie obecni byli ambasadorowie Skrzyński i Przeździecki, członkowie obu ambasad, niemal cała kolonja polska. Po uroczystem „Tedeum" odśpiewano „Boże coś Polskę". W ciągu dnia w obu ambasadach odbyły się przyjęcia dla kolonji polskiej.

Oberwanie chmury w Hamburgu

Hamburg, 4. 5. (Tel. wł. „Pol.")

Dziś spadła w Hamburgu olbrzymia ulewa, połączona z oberwaniem się chmury. Woda deszczowa zalała większą część piwnic w mieście, rury kanalizacyjne i kable telefoniczne. Straż pożarna wzywano na pomoc w 300 wypadkach. Również w okolicach Hamburga szkody wyrządzone przez ulewę są bardzo wielkie.

„SANOWANIE HISTORJI"

Warszawa, 4. 5. (Tel. wł. „Pol.")

Dzisiejsze „ABC." zamieściło ironiczny artykuł p. t. „Sanowanie historji" w związku z fałszerstwami historycznemi, których dopuszcza się sanacja.

Artykuł ten kończy się w sposób następujący:

Narazie chodzi o oczyszczenie z opozycyjnych nalecialości okresu naszych dziejów po r. 1918. Tytuły nowej usanowanej historji z okresu od r. 1918 — 1926 będą brzmiały mniej więcej w sposób następujący:

— Jak Polska uzyskała w Traktacie Wersalskim granice wbrew intrygom Romana Dmowskiego?

— Grzechy gen. Hallera i Rozwadowskiego w czasie kampanji r. 1920.

— Przyłączenie Górnego Śląska do Polski, czyli klęska Wojciecha Korfantego.

To na początek. Później przyjdzie kolej na bardziej odległe epoki historji polskiej i wyszukiwanie antenatów rewolucji majowej w okresie Piastów i Jagiellonów. Już obecnie jeden z wybitnych opracowuje obszerne studjum p. t.: Brześć u podstawy mocarstwowej potęgi Polski.

Na cześć bohatera włoskiego

Warszawa, 4. 5. (Tel. wł. „Pol.")

Do Polski przybyła ekipa automobilowa z Włoch, która uda się do Krzyczawki w woj. Kieleckiem dla zwiedzenia grobu pułkownika włoskiego Franciszka Nullo jednego z bohaterów powstania z r. 1863.

Jutro w 68 rocznicę śmierci płk. Nullo Włosi złożą na jego grobie wieniec imieniem rodzinnego miasta bohatera powstania styczniowego Bergamo.

Ciężkie wypadki pod Warszawą

Warszawa, 4. 5. (Tel. wł. Polonji)

Na szosie Serock — Zegrze miało miejsce wczoraj katastrofalne zderzenie. Szosą tą jechał kpt. Śliwonik, oficer 1 baonu sanitarnego W pewnej chwili samochód, którym jechał kpt. Józef Żochowski, oficer D. O. K. 1 zawadził przy wymijaniu o motocykl. Kapitan Śliwonik runął wraz z maszyną, i zmarł przed przybyciem karetki pogotowia.

Drugi wypadek wydarzył się na szosie wilanowskiej, gdzie pędzący motocyklem por. Henryk Krajewski przewrócił się wraz z maszyną. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala Ujazdowskiego.

SKARGA KASACYJNĄ
w sprawie b. posła Kwapińskiego

Warszawa, 4. 5. (Tel. wł. Polonji).

Do Izby Karnej Sądu Najwyższego wpłynęła skarga kasacyjna prokuratury sądu apelacyjnego w Warszawie w sprawie b. posła Jana Kwapińskiego.

Jak wiadomo, b. poseł Kwapiński został skazany przez sąd w Sosnowcu na 6 miesięcy więzienia. Sąd apelacyjny w Warszawie natomiast p. Kwapińskiego uniewinnił.

Skarga kasacyjna rozpatrzona zostanie jeszcze przed ferjami letniemi.

Wojciech Korfanty

Marzenia i zdarzenia

Dziesiąta rocznica Wielkiego Powstania Śląskiego wywołała gorączkową działalność „fryzjerów" historji. Na czoło ich wybiło się dwuch: Maciej hr. Mielżyński i p. Borelowski-Grażyński. Właściwie głównym i jedynym fryzjerem jest ten ostatni, bo jak udowodniłem, p. Maciej Mielżyński w pierwotnym swym manuskrypcie „Wspomnień i przyczynków" djametralnie przeciwne tezy co do powstania i jego celów zastępował, ale na rozkaz p. Grażyńskiego je usunął i zastąpił tezami p. Grażyńskiego. Za cenę 5.000 albo ściślej mówiąc 7.500 zł. i obietnicę dalszych 10.000 zł., p. hrabia dokonał na sobie brzydkiej operacji duchowej. Co należało o nim i jego dziele powiedzieć zostało powiedziane na łamach „Polonji".

Trzeba teraz kilka uwag poświęcić głównemu „fryzjerowi", p. Borelowskiemu, który jest autorem poprawek w książce p. Mielżyńskiego, a temi własnemi poprawkami pod firmą Mielżyńskiego, operuje potem w swym elaboracie, który zamieścił w jednodniówce, wydanej w rocznicę Powstania „O wolność Śląska" W tej jednodniówce p. Borelowski-Grażyński zamieścił artykuł „Walka o Śląsk". Artykuł wymaga kilku uwag i objaśnień.

Kiedy dekretem ówczesnego Naczelnika Państwa, p. Piłsudskiego, zostałem zamianowany komisarzem plebiscytowym, chodziło mi głównie o to, aby na czas walki plebiscytowej i wypadków z nią związanych panowała w obozie polskim zgoda i jedność. Zdawałem sobie sprawę z tego, że moralną podstawą historycznej walki tej doniosłości może być tylko zgoda — union sacrée — jak mówią Francuzi. Jeśli chodzi o lud śląski, to z uznaniem trzeba to podnieść, że podczas akcji plebiscytowej zaniechał wszelkiej walki partyjnej, że wszystkie obozy polityczne zgodnie z sobą pracowały, mając tylko jeden cel: zdobycie Śląska dla Polski. Obawiałem się wszelkich rad narodowych, ludowych, rządów tymczasowych, aby podczas plebiscytu Polski na Śląsku nie przegadały i potrzebnych zarządzeń nie utrudniały. Wszelkim dążeniom w tym kierunku się przeciwstawiałem, aczkolwiek ich z początku nie brakło. Wiedziałem, że wśród Ślązaków dla mego stanowiska znajdę zrozumienie, a obawiałem się tylko, by mi nie wniesiono z zewnątrz, z Polski, destrukcyjnych fermentów. Dlatego sobie też zastrzegłem, że nikomu nie wolno przysyłać na Śląsk ludzi do pracy bez mojej zgody, że obok komisarjatu, bez jego aprobaty nikomu nie wolno prowadzić jakiejś akcji na terenie plebiscytowym. Każdemu przybywającemu z Polski do pracy na teren plebiscytowy, kładłem na serce, by unikał roboty partyjnej i działalności dywersyjnej. Gdy zjawił się u mnie p. Przedpełski w imieniu całego szeregu kolegów i zgłosił się do pracy, przyjąłem go chętnie, ale zwróciłem mu uwagę na to, że jakiejś roboty partyjnej uprawiać mu nie wolno, a powiedziałem mu to dlatego, że mnie już poprzednio przed nim przestrzegano, jako przed „b. komisarzem bolszewickim". P. Przedpełski przyrzeczenie unikania partyjnictwa mi dał i do pracy go dopuściłem, bo dopuszczałem do współpracy wszystkich, bez względu na przekonania polityczne, byle partyjnej polityki się poprzednio wyrzekli. Później niektórzy Piastowcy i Wyzwoleńcy próbowali skorzystać z akcji plebiscytowej, by zakładać na Śląsku zawczasu swe gniazdka, przeciwstawiałem się temu bardzo energicznie, o czem niejedno mogą powiedzieć p. Kupilas i jego przyjaciele.

Piłsudczycy od samego początku próbowali w najniewłaściwszym czasie swej roboty podziemnej, a gdy temu przeszkadzałem, w swych organach warszawskich miotali na mnie wprost skandaliczne oszczerstwa, szczególnie w „Narodzie", który wówczas uchodził za organ naczelnika państwa, nie mówiąc już o „Kurjerze Porannym". Niestety, jak późniejsze wypadki wykazały, nie byłem w stanie przeszkodzić w zupełności wnoszeniu intryg partyjnych na teren plebiscytowy. Faktem jest, że otoczono mnie szpiegami i donosicielami, a smutnej pamięci Stpiczyński, w tygodniku „Głos Prawdy", zdemaskował potem niektórych z tych obserwatorów-Piłsudczyków, jak p. Rybarza.

Przyznaję się szczerze, że chciałem prowadzić plebiscyt jako wielką akcję akcję propagandowo-oświatowo-społeczną, ogarniającą wszystkie dziedziny życia zbiorowego. Chciałem unikać za wszelką cenę gwałtów i rozlewu krwi. Lecz w bardzo krótkim czasie się przekonałem, że wobec zorganizowanych bojówek niemieckich będzie to rzeczą niemożliwą. Miałem wtedy wśród niemieckich organizacyj w Opolu swego męża zaufania, który mnie zaraz uprzedził o stanie ówczesnych organizacyj niemieckich i ich zamiarach. Nastąpiły wnet napady na nasze komisarjaty plebiscytowe w Głogówku, Koźlu, Kluczborku i t. d. Napady te powtórzyły się na wielką skalę podczas obchodów 3 maja 1920 r. Wobec tego stanowiska Niemców, potrzeba stworzenia tajnej organizacji wojskowej okazała się nieodzowną.

Co w tej dziedzinie istniało, były to niedobitki z pierwszego powstania. Nie szczędziłem nakładu pieniężnego, aby od nowa organizację stworzono. Ale musiałem dbać o jedną rzecz: **a mianowicie, aby organizacja była ściśle zakonspirowana, i by żadne nici oficjalne nie prowadziły do Komisarjatu Plebiscytowego.** Będąc wciąż przedmiotem wywiadu niemieckiego, a w dodatku mając pod bokiem nieżyczliwych Anglików n. s. kontrolera Otleya, a potem pułk. Cockerella, którzy nieraz kazali nawet urządzać rewizje w „Lomnicu", nie wolno mi było narażać Komisarjatu Plebiscytowego na rozwiązanie, a siebie na wydalenie z terenu plebiscytowego, do czego dążyli celowo komisarz angielski Percival i włoski di Marinis. Dwa razy takie wnioski przez nich zostały zgłoszone, a wiedziałem, że gen. Le Rond ostatnim wysiłkiem zdołał mnie utrzymać. Raz przez 2 miesiące losy moje się ważyły, a gen. Le Rond z trudnością zdołał te usiłowania angielsko-włoskie pokrzyżować. Nie chodziło o mój osobisty jakiś interes, ale wiedziałem, że w tej walce nie zastąpi mnie nikt, nawet p. Borelowski-Grażyński, którego nazwisko ludowi śląskiemu nic nie mówiło. Tego przywódcy organizacji

W DRODZE POWROTNEJ po locie afrykańskim

Paryż, 4. 5. (PAT)

Uczestnicy raidu dookoła Afryki kpt. Skarzyński i por. inż. Markiewicz w drodze powrotnej do Polski zatrzymali się na jeden dzień w Paryżu. Podróż do Bordeux do Paryża odbyli oni wczoraj w nadzwyczaj ciężkich warunkach atmosferycznych, a mianowicie wśród nieustannego ulewnego deszczu i gostej mgły, tak, że nie mogli znaleźć lotniska w Le Bourget. Po pół godzinnem krążeniu nad lotniskiem wylądowali na terenie sąsiedniego majątku prywatnego, skąd dopiero po 2 godzinach, po przejściu mgły i ulewnego deszczu mogli odlecieć i wylądować w Le Bourget. Kpt. Skarzyński i por. Markiewicz odlatują w poniedziałek do Warszawy. Nocować jednak będą w Berlinie lub w Poznaniu. Przybycia ich do Warszawy spodziewać się można we wtorek o godz. 10.30 rano. Ogólna długość przebytej przestrzeni przez naszych lotników wynosi około 24 tys. klm.

Warszawa, 4. 5. (Tel. wł. Polonji).

Dziś w godzinach popołudniowych lotnicy polscy, którzy dokonali lotu nad Afryką wystartowali na lotnisku Le Bourge. Po krótkim postoju w Berlinie i przenocowaniu w Poznaniu lotnicy przybędą do Warszawy jutro o godz. 10-tej rano.

—o—

NIESPODZIEWANY KONIEC kryzysu gabinetowego w Bułgarji

Wiedeń, 4. 5. (Tel. wł. „Polonji".)

Kryzys gabinetowy w Bułgarji, jak donoszą tutejsze dzienniki przybrał niespodziewany obrót po dwu tygodniach trwania. A mianowicie dymisjonowany poprzednio rząd premjera Ljapczewa został zamianowany przez króla z powrotem w całym swym poprzednim składzie. Ten krok oczywiście nie wyjaśnił wcale zagmatwanej sytuacji politycznej, w jakiej znajduje się Bułgarja. Przypuszczają, że przyszłe wybory, które bez wątpienia toczyć się będą wśród bardzo ostrej walki przyczynią się do wyjaśnienia sytuacji.

Wielka mowa premjera Lavala

W imię pokoju nie można naruszać traktatów

Paryż, 4. 5. (Tel. wł. „Polonji".)

Premjer francuski Laval wygłosił wczoraj popołudniu w swym okręgu wyborczym wielką mowę polityczną, poświęconą głównie zagadnieniom francuskiej polityki zagranicznej. W mowie tej podkreślił premjer Laval, iż Francja w dalszym ciągu zamierza prowadzić swą politykę pokojową. Ostatnia umowa celna austrjacko-niemiecka nie może wpłynąć dodatnio na stosunki francusko-niemieckie i nie jest usprawiedliwiona postępowaniem Francji wobec Niemiec. Francja nie może przejść obojętnie wobec prób zrealizowania tej umowy, nie mówiąc już o tem, że umowa ta wprowadziła zamieszanie w stosunki międzynarodowe. Leży w interesie całej Europy, by tego rodzaju posunięcia nie powtarzały się więcej.

Francja zdecydowana jest zrobić wszystko, co leży w jej mocy dla organizacji pokoju, jednakowoż w imię pokoju właśnie nie można naruszać obowiązujących traktatów pokojowych.

Wśród słuchaczy mowa premjera Lavala wzbudziła ogólne zadowolenie.

Koniec rewolucji na Maderze

POWSTAŃCY PODDALI SIĘ

Londyn, 4. 5. (Tel. wł. „Polonji".)

Według wiadomości z Madery, jakie nadeszły tu w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego, poddali się i zaprzestali walki z portugalskiemi wojskami rządowemi. Charakterystyczne jest, że powstańcy nie poddali się ani armji portugalskiej, tylko konsulowi angielskiemu i dowódzcy angielskiej eskadry, która miała zapewnić bezpieczeństwo obywatelom angielskim w czasie zaburzeń na Maderze.

Tem samem rewolucję na Maderze można uważać za zakończoną. Jak się okazuje, została ona zorganizowana przez zesłanych tam przeciwników obecnego rządu portugalskiego, po większej części byłych wojskowych. Ludność cywilna prawie nie brała udziału w walce. Powstańców zaś było tylko około 400. Po ogłoszeniu tych szczegółów rewolucja na Maderze nabiera charakteru z lekka operetkowego.

LOT NAD PACYFIKIEM

Londyn, 4. 5. (Tel. wł. „Polonji".)

Znany lotnik japoński Yoshiwara wystartował z Pekinu do lotu nad oceanem Spokojnym. Celem lotu jest San Francisco. Yoshihara leci samotnie.

—oOo—

WYWIAD Z HITLEREM „Wolna ręka na Wschodzie"

Londyn, 4. 5. (Tel. wł. „Polonji".)

„Daily Express" zamieszcza dziś wywiad swego specjalnego korespondenta z Hitlerem. Miejscem tego wywiadu było Monachjum.

Hitler przedewszystkiem podkreślił w rozmowie z dziennikarzem gwałtowny wzrost swej partji i oświadczył, iż Niemcy idą 7-miomilowemi krokami ku faszyzmowi. Zdaniem Hitlera interesy Niemiec mają wiele punktów stycznych z interesami Anglji i dlatego współpraca tych obu państw wydawałaby się Hitlerowi nie tylko możliwa, ale i korzystna. Do współpracy tej możnaby wciągnąć również Włochy. Zanim doszłoby do takiej współpracy Niemcy faszystowskie oczekują od Anglji skreślenia odszkodowań i dania Niemcom wolnej ręki na wschodzie. Nie znaczy to, — mówił dalej Hitler, — ażeby Niemcy żądały odbudowania swych granic przedwojennych i zwrotu kolonij, Niemcom jednak chodzi o to ażeby nadmiar swej ludności móc ulokować w ramach swych wschodnich granic. W przeciwnym razie grozi Niemcom bolszewizm. Zdaniem Hitlera postulaty przez niego wypowiedziane przedstawiają jedyną możliwość uratowania Niemiec i Europy od zagłady.

REWOLUCJA W CHINACH Możliwość rozruchów przeciw cudzoziemcom

Londyn, 4. 5. (Tel. wł. „Polonji".)

Ruch powstańczy w Chinach, skierowany przeciwko generałowi Czang-Kai-Czekowi i rozpoczęty rewolucją w Kantonie, rozszerza się bardzo szybko w stronę północną.

Krążownik angielski „Vindictive" otrzymał rozkaz udania się do Nankinu celem obrony zagrożonych tam obywateli angielskich. Dwa inne krążowniki stacjonowane w Wei-Hai-Wei stoją pod parą, gotowe do odjazdu. Obawiają się rozruchów przeciwko cudzoziemcom.

ROKOWANIA HANDLOWE

Wiedeń, 4. 5. (Tel. wł. „Polonji".)

Donoszą tutaj, iż w niedługim czasie spodziewane jest pomyślne zakończenie rokowań handlowych austrjacko-węgierskich, tak, że nowy traktat handlowy wszedłby w życie już pierwszego czerwca.

Równocześnie toczące się rokowania handlowe między Czechosłowacją a Węgrami, które rozpoczęły się 1 maja w Pradze nie wróżą pomyślnych wyników.

—:-:—

ZGON najstarszej lekarki świata

Londyn, 4. 5. (Tel. wł. „Polonji".)

W Londynie zmarła dziś najstarsza lekarka świata p. dr. Harriet Clisby w wieku ponad 100 lat.

Doktorat złożyła p. Clisby w roku 1865 na uniwersytecie w Nowym Jorku.

Trzęsienie ziemi w Anglji

Londyn, 4. 5. (Tel. wł. „Polonji".)

W niedzielę odczuć się dało w hrabstwie Lancashire trzęsienie ziemi, które trwało pół minuty. Na szczęście straty są nieznaczne, o ile nie wziąć pod uwagę mnóstwa wywróconych kominów i zawalonych pojedyńczych ścian w niektórych domach.

Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Obniżenie dochodów zmusza do rewizji wydatków

. . . Racjonalnie nigdy budżet nie będzie zestawiony, jeśli wydatki nie będą dokonywane w porządku ich kolejności i pożytku. Na cóż się przyda najskrupulatniejsze zapisywanie, wydatków, jeśli będą one dokonywane bez — sensu

Najpilniejszą sprawą, na którą musimy zwrócić uwagę w pozycjach, stanowiących o odżywianiu się — to racjonalny i ekonomiczny zakup produktów i ich dozowanie. Podstawą naszego wyżywienia są tłuszcze, białka i węglowodany. Polska kuchnia zawiele przyswaja tłuszczów. Tymczasem węglowodany — to czynnik, który daje ciepło i energję organizmowi. Dowiedziono, że cukier kupiony za 1 złoty daje organizmowi tyle sił (kalorji), ile daje słonina za 2 zł., masło za 3 zł., mięso za 4 zł.

Rzecz to bardzo w oszczędnym budżecie ważna.

Z przedmowy do książki rachunkowej „Kobiety Współczesnej".

Zmniejszyć koszta, ale nie odżywiać gorzej rodziny — oto zadanie pani domu.

wojskowej zrozumieć nie chcieli, byli w swem działaniu nietylko nieostrożni, ale upierali się przytem, aby mieć w „Lomnicu" swoją siedzibę. Organizacja wojskowa tylko w stanie zakonspirowanym miała rację bytu i mogła cele swoje spełnić, zdekonspirowana była kompromitacją. P. Borelowski wie tak dobrze jak ja, że organizacja została raz przez Niemców, którzy zabrali całe jej archiwum, zdekonspirowana, co niemało sprawiło nam kłopotów.

Referaty o stanie i sile organizacji, które otrzymywałem, były zawsze nieścisłe, mgliste, nie budzące zaufania. Bardzo często zawodziła ona, gdy zachodziła potrzeba czynu. Podczas wielkiego napadu na „Lomnic" w Bytomiu, organizacja w zupełności zawiodła i pomocy oblężonym nie dała, mimo kilkakrotnych apelów. Pozatem działy się w organizacji rzeczy pożałowania godne. Przypomnę choćby tylko sprawę Wolskiego, który uciekł do Niemiec ogołociwszy kasę. Bojówki organizacji nie utrzymane w należytej dyscyplinie i działające na własną rękę wyrządzały nietylko polityczne szkody, ale hańbiły imię polskie. Przypomnę sprawę Kupki, sprawę Wojtachy w Radzionkowie, sprawę biednych ofiar, odnalezionych w Józefce, sprawę rzeźnika na Podlaryszu i wiele innych. Wiem, że Niemcy robili jeszcze gorsze rzeczy, dopuszczali się haniebnych zbrodni i okrucieństw, ale to nas nie upoważniało do naśladowania ich czynów. Sztandar polski musiał być czysty i nieposzlakowany. Ja wiedziałem, jaką szkodę moralną i polityczną wywierają takie okrucieństwa, bo każdy rozsądny człowiek wie, że wojnę prowadzi się nietylko karabinami, artylerją, gazami, ale że najniebezpieczniejszemi trującemi gazami jest propaganda, posługująca się prawdziwemi lub zmyślonemi wiadomościami o okrucieństwach i zbrodniach. Niemcy między innemi i wskutek barbarzyństw popełnianych wojnę przegrali i do dnia dzisiejszego za swe barbarzyństwa wojenne pokutują. P. Borelowski był niedawno temu w Genewie i tam wiele nasłuchał się o tem, jak świat potępia nieprawości i jaką szkodę państwu wyrządzają ich sprawcy.

P. Borelowski i dziś jeszcze jest zdania, że organizacja wojskowa posiadała taką siłę, że „potrafi opanować cały teren polski Śląska i trzymać go tak długo w swoich rękach, jak długo jej się spodobało." Wiara to piękna i podziwu godna, ale niestety zawodna. Ja tej wiary nie posiadałem, bo byłem na to za stary i zbyt miałem doświadczeń za sobą, lepiej też znałem międzynarodową sytuację polityczną od p. Borelowskiego i większą ponosiłem odpowiedzialność od niego. Zresztą druga bitwa pod górą św. Anny powinna była przekonać p. Grażyńskiego, co znaczą na wojnie takie armaty. Gdy Niemcy rozpoczęli ogień huraganowy z automatycznych armat, na nic się nie zdała wiara p. Grażyńskiego, a przeciwstawianie im się z karabinami w ręku na wiele się nie zdało. Trzeba się było cofać i to szybko i nagle. Nasi ludzie bez armat, bez butów, z pustymi nieraz żołądkami, tego moralnie nie wytrzymali, chociaż według rozkazów p. Borelowskiego i Nowiny Doliwy wytrzymać mieli. Ich rozkazów nikt już nie słuchał. P. Nowinie-Doliwie zresztą wtedy inne rzeczy po głowie świtały. Gdy zjawił się na froncie, by poprowadzić kontrofenzywę, obraził się śmiertelnie w Ujeździe, że mu nie wystawiono kompanii honorowej i nie powitano go orkiestrą. Oddział Brandysa na widok tego błazeństwa był tak oburzony i to słusznie, że sądząc, że wszyscy oficerowie są tacy jak Nowina-Doliwa, przestał im się kłaniać.

Sąd o silnej wierze p. Borelowskiego pozostawiam historykom i fachowym krytykom wojskowym. Wobec silnej załogi międzysojuszniczej, wobec tego, że Anglicy i Włosi w każdej chwili mogli swe siły na Śląsku wzmocnić, wobec istniejącej jeszcze siły zbrojnej Niemiec, słabości Polski i groźby ewentualnej wojny polsko-niemieckiej, nasz ruch zbrojny uważałem zawsze tylko jako krańcową ostateczność, jako próbę przekonania aljantów, że Górny Śląsk jest polskim, że lud dla połączenia się z Polską nie cofnie się przed żadną ofiarą i nigdy nie pogodzi się z stanem rzeczy, który byłby krzywdą ludu i Polski. Chodziło także o przestrogę dla twórców nowego w świecie porządku, że pokrzywdzenie ludu śląskiego i Polski będzie stanowiło na Śląsku wiecznie pomrukujący wulkan. P. Borelowski i jego przyjaciele parli do powstania w chwilach politycznie najnieodpowiedniejszych i wiele z nimi pod tym względem było kłopotu. O tem, aby plebiscytowi przeszkodzić i stworzyć fakt dokonany za pomocą powstania mogły marzyć tylko takie głowy jak Józefa Witczaka. Wywołanie powstania tuż po plebiscycie, jak tego chciał p. Borelowski, byłoby karygodnym nonsensem politycznym, co mu potwierdzi najlepiej jego przyjaciel w BB Eustachy Sapieha, ówczesny minister spraw zagranicznych, więcej, nawet sam p. Piłsudski kategorycznie się przeciw wszelkim ruchom wypowiadał aż do ostatniej chwili i swoje veto zakładał.

Plebiscyt odbyć się musiał. Przeszkodzenie mu w wyznaczonym czasie byłoby tylko przedłużyło okupację aliancką, odsunęło w daleką przyszłość decyzję w sprawie Śląska, coby pod względem gospodarczym było krajowi wyrządziło jeszcze większe szkody, bo podczas całej akcji plebiscytowej nie mogło być mowy o normalnem życiu gospodarczem kraju.

Wola ludu w plebiscycie głównie przez sprowadzenie t. zw. emigrantów została sfałszowana. Dlatego też otrzymawszy ostateczne rezultaty plebiscytu, zamknąłem się w swoim pokoju w Lomnicu i opierając się na nich i na Traktacie Wersalskim na własną odpowiedzialność, nawet nie porozumiewając się z nikim wytknąłem t. zw. linję Korfantego, chcąc stworzyć przedmiot dyskusji dyplomatycznej. Już przed plebiscytem znałem zamiary Anglików, a przypuszczałem, że nie są to ich opinie osobiste, lecz natchnienia z Londynu. Musiałem pozostawić poza moją linją niestety bardzo wielu dobrych Polaków, którzy wszystko poświęcili dla Polski. Wiedziałem że zwrócą się przeciwko mnie z całą goryczą za to, żem ich opuścił. Przewidywałem słusznie, ale nie przewidywałem, że ludzie Borelowskiego podjudzać ich jeszcze będą przeciwko mnie w tym stopniu jak to czynili.

C. d. n.

—oOo—

Jeszcze głos o koncesji kolejowej

Sprawa nadania Francusko-Polskiemu Tow. Kolejowemu Sp. Akc. koncesji na budowę i eksploatację magistrali węglowej G. Śląsk — Gdynia jest już ostatecznie przypieczętowana i nie ma w tej chwili środków, by warunki tej koncesji w jakikolwiek sposób zmienić. Również wszystkie prawie opinje krytyczne jakie na temat tej koncesji można było wypowiedzieć, zostały już wypowiedziane.

W czasie dyskusji sejmowej nad sprawą koncesji prasa rządowa usiłowała suggerować swym czytelnikom, iż argumenty stronnictw opozycyjnych nie są podyktowane względami rzeczowymi, a tylko celem ich jest „opozycja dla opozycji". Ze swej strony propaganda sanacyjna traktowała sprawę koncesji w sposób co najmniej entuzjastyczny.

Tembardziej więc warto teraz przytoczyć opinje wybitnego, — a prawdopodobnie najwybitniejszego, — ekonomisty obozu rządowego, prof. Adama Krzyżanowskiego z Krakowa. Opinja ta znajduje się w organie oficjalnym Centralnego Związku Przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, w „Przeglądzie Gospodarczym". Czy prof. Krzyżanowski podziela choć w drobnej części entuzjazm waletów sanacyjnych dla pożyczki francuskiej? Wprost przeciwnie, — przy całym swym objektywiźmie prof. Krzyżanowski traktuje ten sposób otrzymania pożyczki zagranicznej za przykrą ale nieodzowną w obecnych warunkach konieczność. Wiele można również wyczytać między wierszami artykułu prof. Krzyżanowskiego. Dlatego też pozwolimy sobie tutaj zacytować ważniejsze myśli jakie ten artykuł wypowiada i kwestje jakie na widownię wysuwa.

Oto przedewszystkiem prof. Krzyżanowski stwierdza, że **„kolej Śląsk — Bałtyk może być tylko koleją przeważnie wywożącą węgiel, towar o niskiej wartości objętościowej, który albo będzie przewożony tanio, albo całkiem nie będzie przewożony. Wagony w drodze powrotnej z Gdyni do Herbów Nowych długo jeszcze wracać będą puste. Rentowność naszej sieci kolejowej jest niska, a wątpić należy, czy nowa kolej, obciążona serwitutem taniego wywożenia nadmiaru węgla z kraju, zdoła rychło rentowność kolei zwiększyć.**

Dalej prof. Krzyżanowski zajmuje się kwestją środków, jakie mógł przedsięwziąć rząd by nie dopuścić do przerwania budowy kolei i dochodzi do wniosku, że droga analogiczna do tej, jaką rząd poszedł w r. 1927 zaciągając pożyczkę stabilizacyjną, **„była obecnie zatarasowana spadkiem kursu polskiej pożyczki. Okazało się koniecznem ofiarować zagranicy obligacje gwarantowane przez państwo polskie, ale wystawione przez pośredników".** Tu właśnie leży źródło powstania Francusko-Polskiego Tow. Kolejowego. Formalnie zaciąga tę pożyczkę wymienione towarzystwo, materjalnie zaś jest ona pożyczką państwa polskiego, chociaż w tekście obligacji państwo polskie figurować będzie jako ręczyciel. Ponieważ w interesach nie ma uprzejmości za darmo, więc za tą uprzejmość Francusko-Polskie Tow. Kolejowe otrzymuje prawo mianowania firmy Schneider et Co. pełnomocnikiem generalnym na budowę kolei, któremu paragraf 24 koncesji przyznaje 15 proc. wydatków rzeczywistych, poniesionych na budowę podtorza i na wierzchu.

Dalej dowiadujemy się z artykułu prof. Krzyżanowskiego, że przy kursie emisyjnym pożyczki 94, kurs realizacyjny wynosić będzie 87¾ za 100.

Prof. Krzyżanowskiemu nasuwa się cały szereg poważnych wątpliwości. — i tak nie wiadomo, **„czy syndykat emisyjny nie zobowiązał się zatrzymać obligacyj na pewien przeciąg czasu w swym portfelu, czy zobowiązał się do podtrzymywania kursu na wypadek sprzedaży urzędowej pierwszej transzy. W razie gdyby kurs w pierwszej transie spadł, emisja drugiej byłaby zakwestjonowana.**

Prof. Krzyżanowski stwierdza dalej, że **„trudno wypowiedzieć się ostatecznie o całej sprawie wobec niewiadomych, które zawiera. Przedewszystkiem trudno określić, ile skarb będzie dopłacał, boć przecież zobowiązania Towarzystwa Kolejowego mają być pokryte przedewszystkiem z dochodów eksploatacyjnych, a skarb pokryje tylko niedobór. Przedstawione w tym względzie obliczenia są wielce problematyczne".**

Wprawdzie prof. Krzyżanowski daleki jest od oficjalnego i półoficjalnego entuzjazmu w sprawie koncesji i pożyczki kolejowej, uważa on jednak za dodatni fakt, że nie doszło do przerwania budowy kolei. Jednakowoż zdaniem prof. Krzyżanowskiego, który na tle rozważań o koncesji i pożyczce kolejowej snuje również myśli na temat ogólnej sytuacji gospodarczej, **„wytyczną naszej przyszłej polityki finansowej powinno być, ażeby nie znaleźć się ponownie w podobnem położeniu. Istnieją znaczne trudności zrównoważenia dochodów i wydatków w państwie. Chwyciliśmy się wszystkich rozporządzalnych środków. Obniżyliśmy pensje urzędnicze, ażeby zmniejszyć wydatki, podnieśliśmy szereg podatków i zaciągamy pożyczki. Naciskanie śruby podatkowej nie prowadzi do celu, bo wobec małej rentowności gospodarstwa społecznego wydobycie dochodów przez podwyższenie podatku na jednym odcinku wywołuje spadek dochodów na innych odcinkach. Dalsze zaciąganie przez państwo pożyczek kosztownych nie jest wskazane, bo nadmiernie podwyższa wydatki państwowe z tytułu amortyzacji i oprocentowania bez stwarzania wystarczających równowartości".**

I tu wydobywa się z ust prof. Krzyżanowskiego tragicznie brzmiące pytanie: — **„Czy dalsze zadłużanie się przez państwo nie jest potrzebne gwoli obrony w ten sposób stałości waluty?"**

—oOo—

KONFERENCJA „MAŁEJ ENTENTY"

Oficjalny komunikat ma być opublikowany we wtorek

Bukareszt, 4. 5. (Tel. wł. Polonji). W dniu wczorajszym rozpoczęła się tu konferencja ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy; — ministrowie odbyli w ciągu wczoraj dwa posiedzenia, z których jednak nie wydano żadnego komunikatu.

O ile wiadomo z pogłosek, na posiedzeniu przedpołudniowem omówiono ogólną sytuację europejską, po południu zaś zajmowano się sprawami, związanemi z sesją Ligi Narodów, t. j. sprawami rozbrojenia i reparacyj. Debata na temat stanowiska Małej Ententy wobec unji celnej austrjacko-niemieckiej ma odbyć się w poniedziałek.

Według pogłosek, czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz przedłożyć ma w czasie tej debaty plan ściślejszej współpracy między państwami Małej Ententy i Francją na terenie gospodarczym.

Obrady Małej Ententy mają odbywać się przy całkowitem wyłączeniu prasy, z obrad tych zaś wydany ma być we wtorek jeden ogólny komunikat.

Niesłychane zajście w Trzemesznie

„Strzelec" rozbija pochód w dniu święta narodowego

(Telefonem od naszego koresp. poznańskiego)

Poznań, 4 maja.

Podczas obchodu święta narodowego doszło w Strzemiesznie do niesłychanych zajść, wywołanych prowokacyjnem zachowaniem się miejscowego Strzelca.

Oto rano o godz. 9 m. 30 na Placu Powstańców, gdzie zgromadzone już były poważniejsze towarzystwa strzemieszeńskie przybyła z orkiestrą specjalnie ściągnięta z Mogilna bojówka strzelecka w sile 28 ludzi. Przywódca bojówki prof. Czerwiński zwrócił się do p. Thomasa, prezesa Bractwa Kurkowego, które zajęło się urządzaniem obchodu i oświadczył że Strzelec choć nie zaproszony będzie brał udział w ogólnym pochodzie. Gdy się wiadomość o tem rozeszła, wśród licznie zgromadzonego obywatelstwa, powstało oburzenie. Poczęto wołać, że z bojówkarzami strzeleckiemi znanymi ze swych czynów nikt w jednym szeregu nie pójdzie. Sztandary pozwijano i uformowany pochód rozszedł się. Strzelcy nie stracili tupetu, udali się do kościoła żegnani gwizdaniem i wrogiemi okrzykami, poczem przedefilowali przed władzami, sekretarzem miejskim Patrzyckim, komendantem miejscowej policji Furchelem i prof. Czerwińskim.

Tymczasem towarzystwa strzemeszeńskie zebrały się ponownie w pół godziny na Placu Powstańców i z orkiestrą robotniczą na czele ruszyły do katedry na uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. prałata Kowalskeigo, który wygłosił patrjotyczne kazanie.

Po nabożeństwie wszystkie towarzystwa defilowały przed sztandarem powstańczym potarganym w bojach przez kule nieprzyjacielskie. Sztandar otaczało miejscowe duchowieństwo z ks. prałatem na czele, prezesi wszystkich towarzystw i członkowie magistratu, oraz rady miejskiej.

Pochód po defiladzie rozwiązano na rynku. Owacyjnie żegnano niezwykle liczną kompanję Sokoła, która z Warszawianką na ustach odprowadziła sztandar Sokoła do mieszkania prezesa.

Bilans Banku Polskiego

Warszawa. 4. 5. (Tel. wł. Polonji). Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę kwietnia wykazuje zapas złota 567.376 tys. zł. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia wzrosły od 6.337 tys. zł. do sumy 228.640 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje zwyżkę o 5.534 tys. zł., pożyczki zastawowe spadły o 3.006 tys. zł.. inne aktywa wzrosły o 19.361 tys. zł. W passywach pozycje natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyły się. Obieg biletów bankowych wzrósł od 94.705 tys. do 1.258.338 tys. zł. Stosunek pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 39,21 proc. czyli o 9.21 proc. ponad pokrycie statutowe. Pokrycie kursowo-walutowe wynosi 55,01 proc. czyli o 15,01 proc. ponad pokrycie statutowe. Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 45,07 proc.

—o—

SPRAWA ZMIAN w obliczaniu kosztów utrzymania

Warszawa, 4. 5. (Tel. wł. Polonji). Warszawska rada okręgowa związku zawodowego pracowników umysłowych zwróciła się do głównego urzędu statystycznego o wyjaśnienie sprawy zmiany kosztów utrzymania w związku z obniżką płac. Główny Urząd Statystyczny wyjaśnił, że zmiany kosztów utrzymania obliczone są na podstawie wyodrębnienia norm spożycia. natomiast ścisłego budżetu dla pracowników umysłowych, urząd statystyczny nie posiada.

Jak z tego wynika. ustalona dotychczas zniżka kosztów utrzymania posiada znaczenie wyłącznie teoretyczne.

—o—

NACJONALIŚCI FLAMANDZCY

Bruksela, 4. 5. (Tel. wł. Polonji). We wsi Femel, prawie na przedmieściu Brukseli odbył się w niedzielę 12 kongres nacjonalistów flamandzkich. który zgromadził około 10 tys. osób. Doszło do starć z żandarmerią belgijską, w czasie których kilka osób zostało poturbowanych.

—o-o—

TYGODNIOWA KRONIKA WARSZAWSKA

Pierwszy I 3-ci Maja. — Rozpoczęcie sezonu wyścigowego. — Arystokracja i teatr. — Zespół murzyński w Qui Pro Quo. — Festival śpiewaczy „Wieczoru Warszawskiego".

Warszawa, 3 maja.

Warszawa przeżywała w tygodniu ubiegłym trochę emocji w związku z 1 maja. Obawiano się w dniu tym jakichś awantur komunistycznych, a obawę tę podsycały znakomicie brukowce sanacyjne, rozpisujące się o przygotowaniach policyjnych, gazach łzawiących, hełmach, hydrantach, o tem, że władze nie cofną się przed najostrzejszemi środkami dla stłumienia przypuszczalnych rozruchów i radząc ludziom, aby bez potrzeby nie chodzili ulicami. **Obawy okazały się płonnemi,** z komunistami były drobne tylko zajścia na przedmieściach , a obydwa konkurencyjne pochody socjalistyczne wypadły raczej niemrawo. Zgrupowani pod sztandarami B. B. S. pracownicy miejscy odbywali całą uroczystość jakby z musu, bez śladu zapału. Wrażenie z pochodu P. P. S. psuła znów bardzo znaczna ilość żydów, stanowiąca przeszło trzecią część uczestników.

Objektywnych obserwatorów zaciekawiał przedewszystkiem stosunek liczebny dwóch partyj socjalistycznych, rządowej i opozycyjnej. Po odliczeniu żydów, okazało się, że **siły są mniej więcej równe z lekką przewagą na korzyść P. P. S., a wogóle wpływy socjalistów w stolicy bardzo nikłe.**

Stała w Warszawie wyższość święta narodowego, nad t. zw. robotniczem ujawniła się i w tym roku. Dziś od rana panuje w mieście duże ożywienie, wszystkie domy przystrojone, na ulicach mnóstwo ludzi ozdobionych barwami narodowemi. Rewja na placu Saskim nie budzi już wprawdzie takiego entuzjazmu, jak dawniej, daleko jej też do owej wspaniałej uroczystości wojskowej, jaką 3 maja 1925 r. urządził na placach Mokotowskich ówczesny minister spraw wojskowych, gen. Sikorski, ale mimo to święto narodowe w połączeniu ze słońcem wiosennem umie jeszcze wykrzesać odrobinę radości życia z przygniecionej troskami ludności stołecznej.

Troski te w większości rodzin powiększą się teraz mocno, a wpłynie na to poza innemi przyczynami **okres powszechnej, ogarniającej wszystkie warstwy gry hazardowej, który wiąże się z rozpoczętym wczoraj sezonem wyścigowym.** Przez dwa miesiące płynąć będą zarobki kelnerów, szoferów, dozorców domowych, fryzjerów, rzemieślników, a nawet znacznej części inteligencji do kas totalizatora, budząc w sercach chwilowe nadzieję pokaźnego zysku, która kończy się niemal stale dotkliwemi stratami, **niejednokrotnie tragedjami złamanej egzystencji lub nawet samobójstwem.**

Wyścigi przestały być oddawna elegancką zabawą, rewją toalet wiosennych, podniętą zainteresowań sportowych, jaką były przed wojną. Dziś na torze skupia się **tłum szary, ubogo przeważnie ubrany, podniesiony jedynie namiętnością hazardu,** najbardziej chyba ze wszystkich niesprawiedliwego, w którym olbrzymia przewaga szans zwraca się przeciw graczowi. Obecny sezon przyniósł już w pierwszym dniu tragiczny wypadek **nagłego zgonu na udar serca.** Zarządzający stajnią dyr. Mroczkowskiego p. Edward Hantower przejął się podczas gonitwy ostatniej tak mocno rozgrywką, w której uczestniczył koń z tej stajni, że **umarł na rybunie.** Koń ten zresztą wyścig **wygrał,** ale jego wychowawca nie doczekał **zwycięstwa:**

Sensacją towarzyską ostatniego tygodnia był ślub popularnej artystki teatrzyku „Qui pro Quo" Hanki Ordonówny z hr. Tyszkiewiczem. Członkowie arystokracji polskiej coraz częściej szukają towarzyszek życia na deskach scenicznych. Serję małżeństw takich zapoczątkował przed kilku laty hr. Maurycy Potocki, zabierając teatrom Szyfmana utalentowaną artystkę Brydzińską, aby z niej uczynić panią na Jabłonnej; w ślad za nim hr. Dembiński ożenił się z jedną ze znanej trójki doskonałych tancerek sióstr Halama, a żoną jego brata miała wkrótce zostać zmarła przed tygodniem na skutek tragicznego wypadku artystka dramatyczna p. Arnold-Fiszerowa. Cóż wobec tego pocznie żeńska młodzież naszej arystokracji? Pozostanie jej chyba albo staropanieństwo, albo szukanie i ze swej strony mężów wśród zespołów aktorskich. O takich wydarzeniach jednak się dotąd nie słyszało.

Osierocone przez świeżo upieczoną hrabinę „Qui pro Quo" gości obecnie **rewjowy zespół murzyński,** który budzi zachwyt powszechny świetnem zgraniem, błyskawicznem tempem przedstawienia, interesującym egzotyzmem piosenek i tańców.

W zakresie widowiskowo-koncertowym zanotować jeszcze należy sympatyczną imprezę, zorganizowaną przez najpoczytniejsze w stolicy pismo popularne „Wieczór Warszawski". Redakcja tego dziennika urządziła wielki konkurs śpiewaczy, a po kilku miesiącach zabiegów i pracy komisyj konkursowych wybrała z pośród kilkuset kandydatów i kandydatek 23 najładniejsze głosy, aby zaprezentować je na t. zw. festiwalu śpiewaczym. Przed publicznością, wypełniającą szczelnie olbrzymią salę Filharmonji (około trzech tysięcy miejsc) defilowało zatem **siedemnastu tenorów, barytonów, basów, oraz sześć sopranów i mezzosopranów.** Przyszłe sławy operowe wydobywały ze ściśniętego tremą gardła mniej lub więcej dźwięczne trele śpiewacze, borykając się z najtrudniejszem dla amatorów zagadnieniem estradowem: **co począć z rękami.** Radzili sobie z niemi jak mogli, a pomagał im w tem nastrój publiczności, usposobionej **ogromnie życzliwie** i nagradzającej każdy występ **burzą żywiołowych oklasków.** Popis był więc bardzo miły, a pomysł „Wieczoru Warszawskiego" o ileż rozumniejszy i zdrowszy od demoralizujących konkursów piękności, organizowanych przez brukowce sanacyjne.

J. G.

Z DNIA

GWAŁT CZY MYŚL?
Troski samotne p. Stpiczyńskiego

W ostatniem wydaniu „Wiadomości Literackich" (nr. 18) ukazały się rozważania o zbyt niskiem szybowaniu ducha narodu pióra p. Wojciecha Stpiczyńskiego, który od paru lat zszedł z pola pracy dziennikarskiej, uprawianego w tygodniku, a następnie dzienniku „Głos Prawdy" w sposób pamiętnie burzliwy.

Najznamienniejsze ustępy rozważań p. Stpiczyńskiego brzmią:

„— Nie istnieje dzisiaj prawo miecza. Jeśli tak kiedyś było, choć i to wydaje się mocno wątpliwe, dzisiaj prawo takie jest złudzeniem umysłów płytkich, natur brutalnych. Istnieje tylko jedno trwałe i zawsze w ostatecznym wyniku zwycięskie prawo, prawo ducha. Nie podbije trwałe miecz, czego duch nie podbił. Nie obroni karabin, czego duch nie zagospodarował. Padają narody, lecz tylko gdy duch ich, wyczerpawszy siły twórcze, skonał lub pogrążył w ciszę bezwładu. Wówczas próżnię po nim powstałą wypełnia duch inny, nową treść. Ludzkość, wiedziona zdrowym instynktem samozachowawczym, przechodzi obojętnie obok nieboszczyka, wlewając w jego gospodarstwo nową treść intelektualną.

Krzewi się w łonie ludzkości gwałt. Lecz tam gdzie jest on gwałtem istotnie, nigdy nie zazna triumfu, nigdy nie pozostanie bezkarny. Zgwałcony chwilowo duch zrzuci z siebie gwałciciela wraz z całym arsenałem środków gwałtu, jak wulkan w chwili wybuchu strząśnie najprzemyślniej opancerzonego śmiałka. Nic nie pomorze doskonałość urządzeń, sprawność teroru, żadna materja nie wytrzyma miażdżącej siły zbuntowanego ducha, któremu rozpacz jest sprzymierzeńcem, a szaleństwo natchnieniem.

Oczywiście poza nawiasem wnioskowania pozostawić musimy osobę marszałka Piłsudskiego, ponieważ zarówno zniżanie genjalnej jednostki do środowiska, nad którem góruje, jak podnoszenie walorów środowiska ku szczytom jej wielkości duchowej, jedno i drugie musiałoby nas oddalić od rzeczywistości, do której właśnie pragniemy dotrzeć.

Polityka jest z natury swego powołania czynem. Lecz czyn jest tylko realizacja myśli. A gdzie jest myśl?

Pragnąłbym usilnie uniknąć nieporozumień. Nie mówimy tu przecież o myśleniu w granicach przygotowania, sharmonizowania i przeprowadzenia czynu. Nie łączymy polityki z bezmyślnością. Czyż mógłbym poświęcać się pracy politycznej, nie posiadając dla niej szacunku, nie ceniąc jej wielkiego powołania? Czyż mógłbym nie doceniać jej znaczenia, znając doskonałe wartości intelektualne moich licznych przyjaciół, służących dzisiaj Polsce na posterunkach politycznych, kierujących losami Rzeczypospolitej?

Doprawdy, czas już wielki, abyśmy zrozumieli, że narody życia żyła w naszej epoce genjuszem zbiorowym, który nie jest z łaski niebios lecz z rozumnego, zorganizowania, metodycznego, świadomego, wysiłku środowiska".

P. Stpiczyński, który należał do chorążych gwałtu, teroru i władzy karabinów w wewnętrznem życiu polskiem, patrząc z boku na wartość tego, co nazywa sprawnością teroru, doszedł do wniosków raczej smętnych. Poszukuje obecnie takich wartości, jak duch i myśl. Szczególnie mu doskwiera opar bezmyślności, unoszący się nad obecnem naszem życiem.

Nieocenione wprost są jego obawy, by go źle nie zrozumiano. Oczywiście nie ma na myśli genjuszu p. Piłsudskiego. Niewątpliwie nie chciałby nie doceniać doskonałych wartości umysłowych swoich przyjaciół na miejscach mniej lub więcej ministerjalnych na dzisiejszych naszych szczytach urzędowych i współpracujących z niemi blokowo. Ale odczuwa potrzebę zastrzeżenia się, że nie o tem myśli. Jest w tem wymowa niezrównana.

Rzadko ukazuje się rzecz tak zabawna i tak przytem zajmująca.

St. St.

KATASTROFA NA MOŚCIE



W francuskiej miejscowości Fontaines-sur-Saone zarwał się stuletni most w chwili, gdy przejeżdżał po nim nowoczesny samochód ciężarowy. Tak wóz, jak i osoby na nim siedzące runęły w nurty głębokiej rzeki.

Dymisja sowieckiego komisarza handlowego
W WARSZAWIE

(Telefonem od naszej redakcji warszawskiej).

Warszawa, 4 maja.

Komisarz do spraw handlu zagranicznego Sowietów w Warszawie, Arkadjusz Rozenholc złożył na ręce prezesa rady komisarzy ludowych Z. S. S. R. Mołotowa prośbę o dymisję. Dymisja narazie nie została przyjęta, Rozenholcowi kazano pełnić obowiązki do chwili odwołania go przez rząd sowiecki, nie dał on jednak za wygraną i żąda nadal wykonania jego prośby.

Przyczyną tego kroku mają być wewnętrzne tarcia w handlowej misji sowieckiej.

W razie przyjęcia dymisji Rozenholca, na stanowisko jego powołany ma być poseł sowiecki w Berlinie, Chinczuk.

—0—0—

URLOP P. ZIEHMA
przed sesją Rady Ligi

Gdańsk, 4. 5. (PAT)

Prezydent Senatu dr. Ziehm udał się wczoraj na krótki urlop.

W związku z tem przypuszczają, iż wszystkie sprawy wewnętrzno-polityczne, jak np. sprawa konfliktu w łonie obecnej koalicji senatu, zostały odroczone i mają być rozważane na nowo dopiero po zakończeniu sesji Rady Ligi Narodów w Genewie, w której jako reprezentant Gdańska, weźmie udział prezydent Senatu dr. Ziehm.

Z KRAJU

Oszustwo „Spółki Osadniczej"

(Telefonem od naszego korespond. poznańsk.)

Sensacyjna rozprawa „Spółki Osadniczej" budzi w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie.

W piątym dniu rozprawy przesłuchano w dalszym ciągu szereg świadków, m. in. rzeczoznawcę i rewizora ksiąg p. Kazimierza Sołtysiaka, który do sprawy wniósł bardzo wiele szczegółów obciążających oskarżonych. Najważniejszą rzeczą było to, że „Spółka Osadnicza" nie będąc zanejestrowana sądownie, pozwoliła sobie na prowadzenie spółdzielni oraz przyjmowanie członków i udziałów. Stan ksiąg kasowych był w strasznym nieporządku. Na podstawie zestawień przeprowadzonych przez p. Sołtysiaka wynikało, że pretensje swoje Pasterski oblicza na około 60.000 zł. Wiele mówiącym szczegółem był fakt, że Pasterski przedstawiał kwity na sumy wkładane przez siebie, natomiast rachunków wpływów do kas „Spółki Osadniczej" nigdy nie przedstawiał. Pozatem było wiele wydatków nieuzasadnionych. Z zeznań świadków wynikało również, że oskarżony Pasterski zatail specjalnie sumy wpływające lub wpisywał sumy, jakie mu się podobało. Szczegóły te mocno obciążają oskarżonego Pasterskiego. Sprytny oszust umiał świetnie chodzić około swoich interesów.

Umiał do tego stopnia wmówić w całą radę nadzorczą swoje pretensje, że zawarła ona z nim specjalną umowę, której mocą „Spółka Osadnicza" uznała pretensje oskarżonego Pasterskiego w sumie 157.000, które rzekomo miał on włożyć. Proces „Spółki Osadniczej przeciągnie się jeszcze kilka dni.

WARSZAWA

(Wa) — **Repertuar teatrów.** Wielki: — Meyerbeera „Hugonoci"; Narodowy: — „Dzień jego powrotu"; Nowy: — „Pod falami"; Letni: — „Dobra wróżka"; Polski: — „Król teatru"; Mały: — „Droga do piekła"; Nowości: — Abrahama „Wiktorja i jej huzar"; Qui pro Quo: — „Czarne na białem" z występem trupy Douglasa; Morskie Oko: — „Podróż na księżyc"; Wesoły Wieczór: — „To takie dobre, kiedy niewolno"; Nowy Ananas: — „Niedyskrecje małowe"; Mignon: — „Gdzie się podziały pieniądze".

(Wa) — **Podatki, podatki...** Miejski dodatek do podatku od nieruchomości, wynoszący dotychczas 50 proc., będzie w najbliższym czasie podwyższony w Warszawie o 7 i pół procent. Podwyżka ta wprowadzona będzie wstecz od 1 kwietnia br.

WOJEW. POZNAŃSKIE

(Pz) — **Repertuar teatrów i kin.** Wielki: — „Hrabina"; Polski: — „Polka w Ameryce" Nowy: — „Matrykuła 33"; Rewja Dobry Wieczór: — „Do góry nogami". Kina: Apollo: — „Król Jazzu"; Casino: — „Kochanek jej zmysłów"; Colosseum: — „Buster Keaton i miljon krów"; Edison: — „Statek marzeń" Metropolis: — „Anioł na bagnisku"; Słońce: — „Odkupienie".

WOJEW. KRAKOWSKIE

(Kr) — **Zamknięcie kursu alkohologji.** Wczoraj nastąpiło uroczyste zamknięcie dwutygodniowego kursu alkohologji, zorganizowanego przez towarzystwo „Trzeźwość" przy udziale najwybitniejszych sił naukowych zwłaszcza profesorów uniwersytetu z Krakowa i Lwowa. Kilkudziesięciu absolwentów kursu otrzymało świadectwa, na których podstawie mają zorganizować kursy antyalkoholowe na prowincji.

(Kr) — **Chór morawski w Krakowie.** W najbliższy poniedziałek przybędzie do Krakowa słynny chór nauczycielek morawskich, który wystąpi z koncertem w sali „Starego Teatru".

(Kr) — **Wystawa Dunikowskiego.** 17 bm. nastąpi otwarcie wielkiej zbiorowej wystawy rzeźb p. Ksawerego Dunikowskiego, profesora Akademji Sztuk Pięknych. Wystawa obejmie kilkadziesiąt utworów znakomitego rzeźbiarza polskiego ze wszystkich działów twórczości rzeźbiarskiej.

Wacław Oraczek

NIEZWYCIĘŻENI

43) **Powieść na tle tragedji ludu śląskiego**

— Powróz? szmurek? szpagat?... — jąkał się Pulle. — Aaa, racja... Zapomniałem go wczoraj wyjąć...

— Cóż ty głupcze pleciesz? Marsz na kurytarz po latarnię!

Obaj oprawcy znikli za drzwiami.

Lindner rzekł po namyśle:

— Widzisz — umiewinniał się Lindner — muszę tak z nimi postępować, boby mi na głowę wleźli.

Dwaj bandyci zapalili latarnię i czekali na swych rozkazodawców w kurytarzu. Po chwili utworzył się dziwny pochód. Na czele szedł Pulle z latarnią, za nim — Katz, ściskając w dłoni pałkę gumową i prując nią od czasu do czasu dla efektu powietrze, dalej kroczył Lindner z bykowcem w ręku, a na ostatku Fitzner, ociągając się jakby nieco...

Czwórka ta skierowała się do piwnic. Po zejściu z ostatniego stopnia, Katz zatrzasnął z furją drzwi. Potem znów skoczył naprzód, zajmując miejsce za latarnią.

Kroczyli teraz długim i wąskim gankiem.

Smuga migotliwego światła latarni przedarła się przez szparę w drzwiach lochu. Więźniowie drgnęli. Usłyszeli czyjeś kroki... potem mruczenie... Zerwali się z wilgotnej posadzki. Zachrobotał klucz.

— Jezu!... Ostatnia godzina!...

Przywarli w kącie stęchłego lochu... Przydzwaniając zębami, garnęli się jeden do drugiego, szepcąc słowa pociechy i pożegnania.

Rozwarły się z łoskotem drzwi...

W bladem świetle zamajaczył olbrzymi cień. Śledzili go przerażonemi oczami... Za nim ukazał się na ścianie drugi cień...

Z ust zbliżającego się człowieka wypełzło szkaradne przekleństwo... To Katz...

— Modlą się, he, he, he! — zawołał oprawca.

— Dużo im to pomoże, he, he, he! — zarechotał Pulle, idąc za nim.

— I tak żaden pała ich nie pokropi...

Więźniowie zastygli w bezruchu.

Zwinnym skokiem przyczepił się Pulle do przerażonej trójki. Za nim Katz... Szamotanie... Świst pałki... Wrzask... Znów świst... Zaskomlił ktoś cicho, żałośnie... Charczenie... Przekleństwa łotrów... Ciche skomlenie w kąciku.

— Himmelsakrrr!... Jak długo to będzie trwać!? — rozległ się z tyłu grubjański głos Lindnera.

Oprawcy poskoczyli. Wyrwali ze skleszczonej trójki skazańców ofiarę. Katz machnął pałką. Pulle przyciął jeszcze bardziej.

Rozdzierający krzyk...

W odpowiedzi stek przekleństw...

W ciemnym ganku przy niepewnem świetle okopconej latarni posuwały się trzy cienie. W środku kroczył więzień, popychany, smagany batem. Drżał jak zwierzę, prowadzone na rzeź... Krew saczyła mu się z rozszarpanych, świeżych ran... Gumowa pałka uderzała zawsze tam, gdzie najwygodniej... Jeniec kurczył się... gryzł wargi... ściskał skrępowane ręce... Ale nie szemrał, szedł pokornie, nie opierał się rozbestwionym katom wiedząc, że opór na nic się zda... Każdy krok bliżej śmierci... Oby jaknajprędzej przyszła... Siłą woli opanowywał się... Nie bał się śmierci, nie... lecz bał się męczarń. Znał brutalność zbójów, wiedział, iż nie mają dla wroga ni odrobiny litości... Dlatego polecił niebu duszę...

Wreszcie stanęli na jakiemś obszerniejszem miejscu.

— Pod mur! — warknął Lindner.

Jeniec zadrżał. Postawiony pod mur wyglądał z lękiem morderczej kuli. Wtedy zastygła mu krew... poznał swego kata... poznał go, gdyż on to właśnie przy napadzie na powracających z nieszczęsnego pogranicza wydawał rozkazy...

A kat ów i dręczyciel w jednej osobie przystąpił bliżej.

— Nu endlich, teraz możemy pogadać!...

Więzień wstrząsnął się boleśnie... Zamroczyło mu umysł... Przez chwilę namyślał się, czy nie upaść do nóg, nie błagać o litość...

— Poznajesz mnie, hę?

Drgnął znowu... Nie, nie upadnie!... Niech męczą!...

Lindner zbliżył się i spojrzał mu szyderczo w twarz:

— Nu Kaczmarek, coś tak zbladł?

— Nawtykał się chloroformy! — wtrącił Pulle.

Więzień zwiesił głowę.

— Jeden warunek... — odezwał się Lindner. — Mów prawdę! Nic ci się złego nie stanie, skoro na nasze pytania dasz zadawalającą odpowiedź. Nu, powiedz teraz, jakiem prawem śmieliście nas zwalczać? Co i kto was do tego pobudził?...

Więzień nie wiedział, co na to odpowiedzieć.

Lindner odwrócił się wtył i mrugnął. Dwaj najmici świsnęli pałkami i równocześnie stanęli po obu bokach nieszczęśliwca.

Tymczasem Lindner zaczął nerwowo uderzać się bykowcem po cholewie:

— Sag' mal, Polenheld, dlaczego ty swoją niemiecką ojczyznę zdradzasz?... Czy nie lepiej ci było na wolności? Pocóż narażać się nam?

Nie otrzymawszy odpowiedzi, uderzał bykowcem coraz gwałtowniej.

(Ciąg dalszy nastąpi.

z Katowic i Okolicy

Wtorek **5** maja 1931

Dziś Piusa V. p.
Jutro Jana w Oleju
Wschód słońca g. 4 m. 24
Zachód słońca g. 19 m. 30
Długość dnia g. 15 m. 06

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW
w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach

Środa, g. 6, za V Filipa Biskupa, żonę Karolinę i Karola Klimka
6.30 za V Ludwika Koczubika, brata Jana, siostrę Marję,
7 za nowożeńców Marczyńskiego i Wrzeskównę.
7.30 ku czci św. Teresy za roczne dziecię Rifę Piszniokównę
8 do S. Pana Jezusa za członków Związku Matek.
6 cicha msza św.
6.30 cicha msza św.
7 cicha msza św.
19 polskie nabożeństwo majowe.

— STAN POGODY.
Wczoraj temperatura plus 19,5 st. Cels. Chmurno. Dziś prawdopodobnie rankiem ciepło i słonecznie, w ciągu dnia wzrost zachmurzenia do deszczów i ochłodzenie do 14 st. Słabe wiatry południowo-wschodnie, potem południowo-zachodnie.

— Z posiedzenia magistratu.
Na posiedzeniu magistratu 1 b. m. zgodzono się m. in. na ukończenie prac w gmachu administr. przy ul. Młyńskiej i w szkole przy ul. Bartosza Głowackiego, oraz na rozpoczęcie prac przy budowie stacji pomp wodociągowych na Placu Miarki i rozszerzenie wodociągów w Ligocie. Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży uchwalono subwencję w kwocie 3.000 zł. Prezydenta miasta upoważniono do zorganizowania Miejsk. Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.

— Ruch w ruchu.
W ruchu przeciwalkoholowym panuje u nas duże ożywienie; oto 7 bm. odbędzie się znowu w Katowicach w Sekretarjacie okręgowym posiedzenie pełnego wydziału wykonawczego, który zajmie się ostatecznemi przygotowaniami do zlotu w Siemianowicach, regulaminem wizytowania kół, powiększeniem inwentarza wystawy i innemi sprawami organizacyjnemi. (l.)

— „Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Katowicach
odbywa 7 bm. o godz. 19,30 w lokalu „Strzechy Górniczej" roczne walne zebranie. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu, wybór nowego zarządu i omówienie tegorocznej uroczystości zielono-świątecznej, podczas której poświęcony zostanie nowy sztandar Bractwa.

— Gdzie przyczyna?
Na rynku owocowym kupuje się obecnie jabłka amerykańskie (czerwone) po 1,50—1,70 zł. za funt; jednocześnie jabłka krajowe, zdatne tylko do gotowania, kosztują 1,20—1,30 zł. funt. Czy to jest usprawiedliwione, żeby owoce krajowe najgorszego gatunku kosztowały prawie tyle, co bardzo smaczne owoce zagraniczne, sprowadzone do nas z odległości kilku tysięcy kilometrów. Są to duże niedomagania naszego handlu owocami, na co trzebaby zwrócić uwagę przed nadchodzącym sezonem. (l.)

— Śmiertelne przejechanie.
3 bm. na ul. Poniatowskiego pomiędzy Bykowiną a Nową Wsią samochód półciężarowy, kierowany przez szofera Alojzego Głogowskiego z Nowej Wsi najechał na 36-letniego Józefa Lanksandra, zam. w Czarnym Lesie przy ul. Janasa 9. L. wskutek odniesionych ran zmarł w szpitalu. Według zeznania naocznych świadków, winę wypadku ponosi sam poszkodowany, gdyż usiłował wskoczyć na będący w ruchu samochód i dostał się pod koła przyczepki.

— Samobójstwo.
2 bm. pozbawił się życia przez powieszenie na sznurku, który umocował u rogu łóżka bezrobotny Józef Olszewski, lat 37, zam. w Szopienicach, przy ul. Sienkiewicza 8. Przyczyny samobójstwa dotąd nie zdołano ustalić.

(o) **JEDWABIE NA SUKNIE** poleca **S. MENCZEL, Katowice, rynek 2, róg Mickiewicza 1.**

+ 3-ci Maja w Mysłowicach.
Tegoroczny obchód 3-go Maja w Mysłowicach nie posiadał tego nastroju radosnego, co w latach ubiegłych. O godz. 10 z Placu Dworcowego wyruszył pochód, którego 4/5 stanowiła młodzież szkolna; reszta to oddział policji, trochę powstańców, straż ogniowa. Nie widziało się w pochodzie tych dziesiątków sztandarów różnych organizacyj, kroczących w zgodnych szeregach. Nie śpiewano podczas pochodu, nie wygłoszono żadnych przemówień (chociaż były w projekcie), nawet liczba urzędników, biorących udział w pochodzie była nader nikła. Skutki rozbicia społeczeństwa i stan jego niezadowolenia z dzisiejszych stosunków okazały się w Mysłowicach w całej pełni.

W miejscowych kościołach odbyły się nabożeństwa — w kościele dużym dla szerszego ogółu, w małym — dla młodzieży. W niektórych szkołach odbyły się odpowiednie poranki. O godz. 20 odbyła się w sali księży Salezjanów akademja, na której staraniem T. C. L. odegrano świetną komedję Fredry „Zemsta".

+ Czy pamiętacie?
Dziś będzie urządzony w Mysłowicach staraniem Tow. Śpiewaczego „Harmonja" w sali Zakładu XX Salezjanów miły wieczór teatralno-wokalny, którego program wypełnią: doskonała komedja „Gwałtu, co się dzieje" i produkcje chórów „Harmonji". Dochód z wieczoru zasili fundusz odbudowy gmachu Salezjańskiego w Mysłowicach. (l.)

+ Nieczytelne ogłoszenia.
Na czarnem tle tablicy przed magistratem w Mysłowicach umieszcza się ogłoszenia pisane na bibułkowym papierze, przyklejane jakimś ciemnym klejem. Rezultat jest ten, że wiele ogłoszeń często nie można odczytać gdyż wszystko razem zlewa się na tablicy w jedną czarną plamę. Dla ludzi słabo widzących i niezbyt biegle czytających, takie ogłoszenia stanowią dużą trudność. Papier ogłoszeń i klej powinny być zmienione. (l.)

Komisja Sejmu Śląskiego zwiedza domy
wybudowane przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych

Wczoraj członkowie Komisji Budowl.-Mieszkaniowej Sejmu Śl. zwiedzali domy mieszkalne, zbudowane przez **Zakłady Ubezp. Społecznych w Król. Hucie.**

Zwiedzono osiedla w Król. Hucie, w Katowicach oraz w Sosnowcu.

Całość robi wrażenie naogół zadawalniające. **Wyjątek stanowią domy, przeznaczone na mieszkania robotnicze, zbudowane w Sosnowcu.** Mieszkania jednoizbowe stanowczo nie zasługują na to, by były uznane za wzór godny naśladowania. Ciasnota i złe rozplanowanie ubocznych pomieszczeń, oraz nienależyta ich wentylacja to główne wady tych pomieszczeń.

Przyznać należy, że domy, budowane przez **Lwowski** Zakład Ubezpieczeń jeszcze bardziej oddalone są od tego, by je uznać za wzorowe.

Akcja budowlana Zakładów Ubezpieczeń nietylko z powodu jej skromnych rozmiarów, lecz z innych powodów nie będzie jednak w możności zapobiedz nędzy mieszkaniowej wśród klasy robotniczej. Względnie wysoki czynsz, oraz obowiązek **złożenia kaucji w wysokości 6-miesięcznego** czynszu — o czem pisaliśmy — utrudni klasie robotniczej w wysokim stopniu korzystanie z rezultatów tej akcji.

Akademje narodowe ku uczczeniu twórców
konstytucji i III powstania

W tych dniach odbyła się w Pawłowie z okazji 10-lecia plebiscytu przy udziale ponad 200 obywateli, uroczysta akademja, po której zagajeniu poseł Kozak zobrazował dzieje plebiscytu wspominając o wielkich zasługach Wodza Ludu Śląskiego Wojciecha Korfantego, na którego cześć zebrani wznosili nieustanne okrzyki.

W Lipinach na zebraniu Nar. Zw. Powstańców i b. Żołnierzy, poseł Kempka w swem przemówieniu wskazał na fakt fałszowania historji przez obóz sanacyjny, nie uznający zasług Wodza Ludu Śląskiego Wojciecha Korfantego. W końcu mówca wzniósł okrzyk na cześć senatora Korfantego, który zebrani entuzjastycznie podchwycili. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

W Chropaczowie w akademji brało udział około 300 obywateli. Po wygłoszeniu słowa wstępnego przez p. Sosnę, referent p. Koszyk zobrazował działalność pracowników plebiscytowych z Wojciechem Korfantym na czele. Akademję urozmaicono deklamacjami, śpiewami, a orkiestra wykonała szereg utworów muzycznych. Uroczystość miała przebieg imponujący i została zamknięta okrzykiem na cześć Wodza Ludu Śląskiego i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

W Wielkich Piekarach p. Ful wygłosił referat okolicznościowy, podczas którego wznoszono okrzyki na cześć senatora Wojciecha Korfantego. Po innych przemówieniach akademję zamknięto w podniosłym nastroju.

W Załężu odbyła się wspaniała akademja pod przewodnictwem p. Świtały, prezesa koła Ch. Dem. przy udziale ponad 400 zebranych. Po przywitaniu i wygłoszeniu słowa wstępnego wygłosił referat p. Zagórnik. Jako drugi referent przemówił b. poseł Giebel, który scharakteryzował znaczenie rocznicy 3 powstania śląskiego, jak również ważność święta narodowego, przyczem wspomniał o wielkich zasługach Wodza Ludu Śląskiego Wojciecha Korfantego, na którego cześć zebrani wznosili nieustanne okrzyki: „Niech żyje!" Następnie przemawiał p. Stanik o dziejach III powstania śląskiego, a kilka dziewcząt i chłopców wygłosiło okolicznościowe deklamacje. Akademję, która miała przebieg bardzo imponujący, zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego. Przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem ks. wikary Wojtek wygłosił okolicznościowe kazanie.

Wspaniały sukces i perspektywy szkoły polskiej
W MYSŁOWICACH

Zapisy dzieci do szkół polskich przyniosły szkołom mysłowickim wspaniały sukces. Na 551 dzieci, podlegających obowiązkowi szkolnemu, **zapisano do szkoły polskiej 497 dzieci, a więc przeszło 90 procent.** Niezapisano ogółem 54 dzieci, z których część zgłosi się z pewnością po terminie.

Poszczególne wyniki zapisów przedstawiają się następująco:

Do szkoły I na 292 dzieci zgłoszono 264 (122 dziewczynek i 142 chłopców); nie zgłoszono 28 dzieci; do szkoły III (Janów) na 94 dzieci zgłoszono 92 (51 dziewczynek i 41 chłopców); nie zgłoszono 2 dzieci; do szkoły IV (Piasek) na 165 dzieci zapisano 141 (66 dziewczynek i 75 chłopców), nie zgłoszono 24. Ten wielki sukces szkoły polskiej w Mysłowicach wywołuje jednak obawy przed nowemi trudnościami, z któremi szkolnictwo mysłowickie zetknie się niebawem; mowa tu, oczywiście, o szkolnictwie powszechnem. Według dość ścisłych obliczeń trzy szkoły mysłowickie wypuszczą w tym roku **około 230 dzieci najstarszych roczników; na ich miejsce przyjdzie do szkół 500, a może i więcej dzieci nowych.** Gdzie to wszystko pomieści się, **jeżeli dziś już są klasy, licząc 60—70 dzieci.** Kto zna choć trochę życie szkoły, ten wie, że uczenie w tak licznych klasach — to samobójstwo powolne nauczyciela bez większej nadziei osiągnięcia za cenę umarnowanego zdrowia i sił — nawet normalnych wyników nauki. Problem przeżywanego od paru lat przeludnienia szkół mysłowickich **miał być wprost idealnie rozwiązany budową nowego olbrzymiego gmachu szkolnego przy ul. Seminaryjnej.** Gmach ten, jako najpiękniejszy i wzorowy okaz budownictwa szkolnego w Mysłowicach, **stoi już wprawdzie pod dachem, lecz nagle zabrakło pieniędzy na jego wykończenie.** Dziwna rzecz, co mogło się stać?... Przecież miasto, przystępując do budowy szkoły, miało zapewnienie, że dostanie pomoc finansową do jej wykończenia. **Niestety, minęło już kilka tygodni sezonu budowlanego, a przy szkole nie podjęto literalnie żadnych robót.** Jeżeli stan ten nie ulegnie niezwłocznej zmianie i poprawie, nauka w dotychczasowych warunkach stanie się w Mysłowicach poprostu niemożliwa.

Wto weźmie wówczas odpowiedzialność za wyniki tej nauki, t. zn. za jej braki, powstałe nie z winy szkoły i bez winy młodzieży.

Więc raczej trzeba ograniczyć, czy nawet zlikwidować różne bezcelowe i nieproduktywne subwencyjki i zapomogi (te grube tysiące wydawane n. p. na piwo, kiełbasę i inne „potrzeby" biwakowo-obozowe), **a pieniądze te obrócić na wykończenie szkół, w których kształcić się będzie i wyrastać zdrowo — „przyszłość narodu".**

Wykończenie gmachu szkolnego w Mysłowicach, choćby, narazie częściowe tylko wrasta do rozmiarów palącej konieczności.

Margines

ZNAK CZASU.
Wierszyk naprawdę smutny.

Ciesz się głośno, gdy każą,
a płacz cicho i w domu!
Chodź z wesołą li twarzą,
i nie skarż się nikomu.
Śmiej się nawet... bez racji,
choćbyś kłóty był ćwiekiem —
wtedyś jest dla sanacji
arcy-g o d n y m człowiekiem.

Choć rodzina — bez chleba,
choć skracają część twoją,
bo dla „lepszych" potrzeba
tego, co ci okroją,
zwalcz skarg własnych potrzebę,
innym nałóż okowy —
wtedy jesteś dla Be-Be
p a t r y j o t a w z o r o w'y.

Ale jeśli w obronie
swojej duszy czy pracy,
wzrok ci gniewiem zapłonie,
gdy krzywdzeni rodacy,
znajdą w tobie szermierza —
wnet sanacja już biada,
w lament wielki uderza:
— To warcholstwo! To zdrada!

Kto nie chwali, jak każą,
bohaterów bezprawia,
kto śmie nazwać zbrodniarzem
tego, co gwałt uprawia,
kto w obronie krzywd bracł:
„Sprawiedliwość!" — zawoła,
wnet mu Be-Be zapłaci,
mianem zdrajcy-warchoła.

Ale jeśli z pogodą
będziesz patrzał, jak zera
wszędzie w życiu prym wiodą,
jak materja wrzód wzbiera,
jeśli umiesz w oracji
pochlebstw pokryć to stekiem —
wtedyś jest dla sanacji
arcy-g o d n y m człowiekiem.

Jotes

Wytworna kobieta
dbała o elegancję linji, zamawia gorset **tylko na miarę w nowoczes. salonie gorsetów**
Lie Oschinsky
Katowice, ul. Kościuszki 42a, telefon 18-19.

+ Smutne następstwa.
Wiele rodziców, tych zwłaszcza, których budżet miesięczny obcięto o 15 proc., nie może zapłacić pełnego czesnego za II półrocze bieżącego roku szkolnego w wysokości 75 zł. Na skutek tego stanu rzeczy już wielu uczniów i uczenic musiało opuścić mysłowickie zakłady naukowe. Według dzisiejszej terminologii możnaby o tem powiedzieć: „byczo jest", będzie bowiem więcej młodych rozbitków i wykolejeńców życiowych.

Z KRÓL. HUTY

! Samobójstwo.
30 ub. m. maszynista Franciszek Benke, lat 54, zam. w Król. Hucie, przy ul. Szpitalnej 24 pozbawił się życia przez powieszenie u klamki drzwi, prowadzących z kuchni do pokoju. Przyczyną targnięcia się na życie było nałogowe pijaństwo. Z zamiarem pozbawienia się życia nosił się on już od dłuższego czasu.

! Usiłowane zabójstwo.
30 ub. m. na ul. Damrota w Król. Hucie, Adelajda Hołupczok, zam. przy tejże ul. usiłowała pozbawić życia swego męża Romana, do którego trzykrotnie wystrzeliła z rewolweru bębenkowego. Jeden ze strzałów ugodził Hołupczoka lekko w brzuch. Odstawiono go do szpitala miejskiego w Król. Hucie, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Sprawczynię usiłowanego mężobójstwa przytrzymano i osadzono w aresztach policyjnych aż do ukończenia dochodzeń.

! Wytchnienie po całodziennych trudach
znajdzie każdy w ogrodzie na Górze Redena, gdzie codziennie od godz. 18 przygrywa smyczkowa orkiestra wojskowa. Wejście bezpłatne.

—:-:—

Z RYBNICKIEGO

(X) **Teatr Polski z Katowic w Wodzisławiu.**
Staraniem Okręgowej Rady Pedagogicznej Teatr Polski z Katowic odegra 8 bm. o godz. 19.30 w sali hotelu „Piast" w Wodzisławiu komedję Aleksandra Fredry p. t. „Pan Geldhab". Bilety w cenie od 1 zł. — 4 zł. nabywać można wcześniej w hotelu „Piast".

(X) **Zlot harcerski.**
Zlot wodzisławskiego harcerskiego hufca żeńskiego i męskiego odbędzie się w Wodzisławiu 6 i 7 czerwca br.

(X) **Pożar.**
W nocy z 28 na 29 bm. wybuchł pożar w mieszkaniu Kowalskiego Mateusza w Rydułtowach. Zniszczeniu uległ dach domu oraz różne sprzęty domowe, znajdujące się na strychu i w pokojach I piętra. Szkoda, spowodowana przez pożar wynosi około 10.000 zł. Przyczyny pożaru dotychczas nie zdołano ustalić, jednak zachodzi silne podejrzenie, że pożar spowodował sam poszkodowany w celu uzyskania premji asekuracyjnej w wysokości 20.000 zł. Dalsze dochodzenia w toku.

—o—

Z bagienka sanacyjnego

Ciekawy i wiele mówiący przebieg trzeciego dnia rozpraw przeciwko defraudantowi i oszustowi Charnasowi

Trzeci dzień rozprawy przeciwko asesorowi kolej. Charnasowi o sprzeniewierzenie na szkodę L. O. P. P. i K. P. W. przeszło 111 tys. złotych i oszustwa rozpoczął się wśród jeszcze większego zainteresowania publiczności, to też sala rozpraw jest szczelnie przepełniona w przeważnej części urzędnikami D. K. P. i Województwa Śląskiego. Osk. Charnas w dalszym ciągu uporczywie milczy i nie reaguje na pytania przewodniczącego. **Przesłuchani jako świadkowie radcy kolejowi z dyrektorem p. Niebieszczańskim na czele walczą pomiędzy sobą o palmę pierwszeństwa w zdemaskowaniu oszusta i defraudanta. Zeznania świadków są często bardzo sprzeczne. Jaką rolę odegrał inż. Peszke w tej sprawie nie zostało stwierdzone, gdyż oskarżony milczy.**

Jako pierwszy świadek zeznawał ponownie inż. Niebieszczański, który po zapoznaniu się z aktami potwierdził, że o fałszywem koncie w P. K. O. dowiedział się dopiero w styczniu 1930 r. a nie jak przedtem zeznał w sierpniu 1929 r. Wobec tego Sąd odstąpił o konfrontacji świadka z p. Wąsikiem.

ZEZNANIA INŻ. PESZKEGO

Wśród ogólnego poruszenia na sali zeznaje inż. Peszke, któremu osk. Charnas czynił bardzo poważne zarzuty. Inż. Peszke niezaprzysiężony zeznaje, że z osk. Charnasem żadnych stosunków nie utrzymywał, nie był też jego przełożonym. Z Charnasem spotykał się tylko wtedy, kiedy wymagały tego sprawy organizacyjne, gdyż inż. Peszke był wiceprezesem Kol. Przysp. Wojsk.

Przewodniczący: — Czy świadek interwenjował w sprawach służbowych o awans dla osk. Charnasa?

Świadek: — Myśmy go popierali!

Przewodniczący: — Kto to — my?

Świadek: — Organizacja. Dlaczegośmy nie mieli go popierać, kiedy był oficerem rezerwy, miał maturę, był odznaczony krzyżem zasługi i pracował sumiennie.

Przewodniczący: — Czy inni urzędnicy nie zwracali świadkowi uwagi na tryb życia oskarżonego?

Świadek: — P. Krupski powiedział mi, że Charnas jest dobrze ubrany, ale ja w prywatne życie urzędników nie wchodziłem.

Przewodniczący: — Czy to dziwna rzecz, że ubieranie się Charnasa zwracało powszechną uwagą, a świadka — nie?

Świadek: — Ja nie zwracałem na to uwagi.

Przewodniczący: — Świadek interwenjował o awans dla Charnasa, wiedząc, że interwencja będzie bezskuteczna?

Świadek: — Robiłem to dlatego, że Charnas żalił się, iż pominięto go a uważaliśmy, że Ch. zasłużył na awans.

Przewodniczący: — No, nie bardzo zasłużył! Czy świadek nie utrzymywał żadnych stosunków z Charnasem?

Świadek: — Nie! Nigdy! Tylko spotykając się na ulicy, rozmawialiśmy o organizacji.

Przewodniczący: — Jako przełożony osk. Charnasa w P. K. W. winien był świadek zwrócić uwagę na ubieranie się jego.

Świadek: — To mnie nic nie obchodziło.

Przewodniczący: — Kiedy świadek interwenjował o awans wyraził się, że o ile nie zrobi to D. K. P., to zrobi Warszawa. Co to miało znaczyć?

Świadek: — Nie wiem, czy tak, czy inaczej powiedziałem, ale prosiliśmy K. P. W. w Warszawie o awans dla Charnasa.

Przewodniczący: — Co ma K. P. W. wspólnego z urzędem?

Świadek: — Charnas był chorobliwie ambitny i żalił się, że jego koledzy mają wyższe grupy.

Przewodniczący zwraca uwagę świadkowi, że nie odpowiada wprost na pytania.

Przewodniczący: — Niestety, Charnas nie mówi, ale kiedyś napisał, że dawał świadkowi pieniądze na jakiś fundusz dyspozycyjny.

Świadek: (podniesionym głosem) — To jest ohydne kłamstwo!

Przew.: — Czy świadek interwenjował, by Charnas wziął na siebie całą winę!

Świadek: — To jest ohydne kłamstwo

Sędzia Grabski: — Oskarżony twierdzi, że cenzurował działalność polityczną swych przełożonych

Świadek: — Możliwie — tego ja nie wiem.

Następnie świadek wyjaśnia sprawę wyjazdu na Rywierę i oświadcza dosłownie: **„Sąd i społeczeństwo nic nie wiedzą, że my kolejarze mamy udogodnienia, jak wolne bilety itd. O tem wie bardzo dobrze p. Niebieszczański, gdyż też tam był i „siedział" w luksusowym hotelu".**

Prokurator: — W czem uwidaczniała się ambicja oskarżonego?

Świadek: — Tego nie wiem, mówił mi o tem kp. Staszak.

Prokurator: — Czy oskarżony chwalił się stosunkami w Warszawie?

Świadek: — Ja o tem nie wiem, ale przypuszczam, że jako stary legjonista miał dużo znajomości.

Prokurator: — Niech mi świadek wytłumaczy, dlaczego oskarżony obciąża świadka, a nie np. prezesa Niebieszczańskiego?

Świadek: — Tego nie wiem!

Prokurator: — Czy świadek żądał dochodzeń dyscyplinarnych?

Świadek: — Nie!

Prokurator: — Dlaczego?

Świadek: — Bo uważam siebie za człowieka czystego i nie miałem potrzeby.

Adw. Trojanowski: — W jaki sposób otrzymał Charnas etat?

Świadek: — Przypuszczam, że p. Staszak napisał do b. prezesa, p. Dobrzyckiego.

W tem miejscu prokuratorprosi, by Sąd wezwał osk. Charnasa do oświadczenia się na zeznania inż. Peszkego. Osk. Charnas na pytania nie odpowiada.

TAJEMNICZE PISMO DO SĄDU

Wobec tego **adw. Trojanowski wnosi o odczytanie pisma osk. Charnasa, wystosowanego do Sądu, w którym osk. Charnas posądza inż. Peszkego, że brał udział w malwersacjach i dlatego nie podpisał protokułu o ukończeniu śledztwa, gdyż uważał, że śledztwo nie zostało ukończone. Prokurator sprzeciwia się odczytaniu tego pisma, wychodząc z założenia, że proces toczy się przeciwko Charnasowi a nie przeciwko inż. Peszkemu, wobec czego sprawa może mieć znaczenie tylko co do wyciągnięcia ewent. konsekwencji przeciwko inż. Peszkemu przez prokuraturę.**

Sąd po naradzie postanowił, odczytać powyższe pismo osk. Charnasa. Wobec postanowienia Sądu prokurator wnosi o wykluczenia jawności rozprawy na czas odczytywania wymienionego pisma. Wnioskowi temu nie sprzeciwia się adw. Trojanowski, gdyż pismo zawiera momenty, które mogły ujemnie wpłynąć na opinję publiczną. Sąd postanowił jednak wnioskowi prokuratora odmówić.

Następnie Sąd odczytuje pismo, w którem osk. Charnas twierdzi, **że padł ofiarą oszusta Peszkego, któremu wręczał pieniądze i ten zużywał je na jakąś tajną akcję polityczną, która miała na celu wykrycie elementów niesanacyjnych na kolei z prezesem Niebieszczańskim na czele. Na zapytanie Charnasa, odpowiedział p. Peszke, że jego działalność jest bardzo dobra i na rozkaz pułk. Sławka, nie potrzebuje się więc niczego obawiać.** W piśmie tem dalej Charnas twierdzi, że **inż. Peszke wysyłał przez niego doniesienia fałszywe na różnych urzędników, m. in. na inż. Niebieszczańskiego, któremu w doniesieniu zarzucano, że miał się dopuścić sprzeniewierzenia pieniędzy, że pozostaje w kontakcie z Kustosem itp. Doniesienia te wysłał kpt. Staszak do pułk. Sławka. W dalszym ciągu tego listu omawia osk. Charnas intrygi jednych urzędników przeciwko drugim, które odbijały się o władze centralne w Warszawie. W końcu tego pisma osk. Charnas twierdzi, że po wykryciu sprzeniewierzeń inż. Peszke prosił go, by przyznał się do sprzeniewierzeń, gdyż on w międzyczasie będzie telegrafował do Warszawy, gdzie sprawa zostanie załatwiona i nic mu się nie stanie oraz zaklinał go, by nie ujawniał akcji politycznej, którą prowadził inż. Peszke. W piśmie tem osk. Charnas również podaje, że prowadził częste rozmowy telefoniczne z biurem rady ministrów w sprawach K. P. W.**

Po odczytaniu tego pisma zgłasza się adwokat dr. Nieć z Katowic i oświadcza, że ponieważ w piśmie wymieniono jego nazwisko zgłasza się jako świadek, celem wyjaśnienia sprawy.

Sąd wzywa św. inż. Peszkego do ustosunkowania się na zarzuty, na co tenże oświadcza, **że twierdzenia oskarżonego są bezczelnem kłamstwem.**

Prokurator oświadcza, że pismo takie wysłał osk. Charnas do Pana Prezydenta oraz do Minist. Komunikacji, i Ch. został w tej sprawie przesłuchany. W toku przesłuchania osk. Charnas cofnął zarzuty podniesione w piśmie przeciwko innym osobom a podtrzymywał jedynie zarzuty w stosunku do inż. Peszkego.

Adw. Trojanowski wzywa świadka Niebieszczańskiego i pyta: — Czy świadek wie, że był on przedstawiony do odznaczenia złotym krzyżem zasługi i że odznaczenia tego nie otrzymał, kiedy inni otrzymali?

Przewodniczący: — Uchylam to pytanie, gdyż nie ma nic wspólnego ze sprawą.

W tem miejscu przewodniczący zwraca uwagę osk. Charnasowi, by dał pewne wyjaśnienia, co mu nie może zaszkodzić, jednak osk. Charnas nie reaguje.

DALSZE ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Następnie zeznaje świadek adw. Nieć, który od kpt. Staszaka dowiedział się, że osk. Charnas dopuścił się malwersacji. Po ujawnieniu tego zastanawiano się, czy sprawę oddać do prokuratora, co mogłoby ewentl. szkodzić organizacjom. W tym celu świadek konferował z D. K. P. i Województwem, gdzie postanowiono sprawę zgłosić do prokuratora, chociażby osk. Charnas pokrył sprzeniewierzoną kwotę.

Jako dalszy świadek zeznawał **poseł sanacyjny, urzędnik biura prezesa rady ministrów kpt. Staszak,** który — jak podaje — poznał się z Charnasem w Katowicach i odniósł wrażenie, że osk. Charnas jest bardzo sprytnym człowiekiem. W toku rozmowy stwierdził kpt. Staszak, że oskarżony był chorobliwie ambitny i miał uprzedzenie do kilku jego przełożonych, w szczególności do prezesa inż. Niebieszczańskiego. W końcu swych zeznań kpt. Staszak podaje, **że z upoważnienia pułk. Sławka stwierdza kategorycznie, iż osk. Charnas nie był mężem zaufania pułk. Sławka.**

Świadek Władysław Krupski, radca kolejowy, zeznaje, że w lipcu 1929 r. spotkał go urzędnik p. Golonek i pytał się, skąd osk. Charnas ma tyle pieniędzy na sute np. kolacje dla oficerów pułku, w którym odbywał ćwiczenia i prosił go, by zwrócił na to uwagę miarodajnym czynnikom. O tem świadek zawiadomił kilku urzędników, m. in. inż. Peszkego, który oświadczył mu, że to nie powinno go obchodzić, gdyż Charnas zarabia pisaniem artykułów do „Lotnika". W dalszym ciągu świadek zeznaje, że pomiędzy inż. Peszkem a oskarżonym był stosunek życzliwy, gdyż często inż. Peszke zapytywał p. Krupskiego, dlaczego nie siada przy jednym stole z osk. Charnasem.

Świadek nie chciał się stykać z Charnasem, gdyż ten był mu niesympatyczny i zrobił na nim ujemne wrażenie.

Następni świadkowie **Antonina Skorupska, Gustaw Stolarski i świad. Żmurko** do sprawy nic nowego nie wnieśli. Świadek **Marceli Stalmarski** z Jaworzna, który mieszka w sąsiedztwie z ojcem oskarżonego zeznał, że oskarżony kupił rodzicom fortepian, plac pod budowę domu, oraz ojciec oskarżonego rozbudował sobie skład i restaurację, zaś oskarżony ubierał całą rodzinę w eleganckie ubrania i futra. **W czasie przesłuchiwania tego świadka, oskarżony po raz pierwszy informuje szeptem swego obrońcę.**

Następnie adw. Trojanowski wnosi o przesłuchanie świadka siostry oskarżonego, Łucji, oraz inż. Rzytko. Siostra oskarżonego skorzystała z dobrodziejstwa prawa i odmówiła zeznań przeciwko bratu. Świadek inż. Rzytko zeznaje, że w roku 1927 przy założeniu klubu pilotów poszkodował osk. Charnas ten klub na 3 tys. zł. Wobec tego sporządzono doniesienie do dyrekcji.

Rzeczoznawcy **Uher, Andrzejewski, Rudzok i Sośnierz** wyjaśniają Sądowi różne pozycje z ksiąg handlowych, **poczem adw. Trojanowski wnosi o wezwanie świadka b. prezesa Dobrzyckiego, który dał polecenie wypłacenia różnych kwot, a więc on ponosi olbrzymią część odpowiedzialności.** Prokurator wnioskowi temu się nie sprzeciwił, lecz Sąd wniosek oddalił.

Urzędnik wojewódzki p. **Stopczyński,** jako rzeczoznawca gospodarki komitetu kolejowego L. O. P. P. zeznał, że gospodarka była prowadzona niestatutowo, gdyż nie było budżetu, gospodarowano bez uchwał zarządu i bez żadnej kontroli. Asygnowanie kwot i wydawanie czeków nie było prawidłowe, za co jest odpowiedzialny cały zarząd Kolej. L. O. P. P. z ówczesnym prezesem L. O. P. P., Dobrzyckim. Zarząd ten przywłaszczył sobie prawa komitetu wojewódzkiego, a zawieszenie tego zarządu Kolej. LOPP. nie mogło nastąpić ze względu na autorytet, jakim cieszyły się osoby, zasiadające w zarządzie, gdyż mogłoby to wyrządzić szkodę organizacji. Prezes p. Dobrzycki nie zgodził się na kontrolę z ramienia wojewódzkiego komitetu LOPP. już w roku 1928 r.

Przed zamknięciem postępowania dowodowego zeznawali jeszcze lekarze-psychjatrzy, dr. Sieromkin i dr. Cyran z zakładu dla umysłowo chorych w Lublińcu. Zeznali oni, że osk. Charnas do 1 stycznia 1931 r. był zupełnie zdrów. W czasie obserwacji Charnas zdradzał pewne przygnębienie i obojętność. W czasie badania inteligencji oskarżonego okazało się, że brak mu podstawowych wiadomości, nie mógł więc posiadać matury i stwierdzono, że nie był słuchaczem prawa.

Następnie przewodniczący zwrócił się z apelem do prasy, by sprawozdania podawano zgodnie z przebiegiem rozprawy, i postępowanie dowodowe zamknął.

Dalszy ciąg procesu w środę o godz. 15, w którym to dniu po przemówieniu prokuratora i adw. Trojanowskiego zostanie ogłoszony wyrok. (s.)

ZE ŚWIĘTOCHŁOWICKIEGO

(—) Baczność robotnicy i robotnice kopalni Biały Szarlej.

Jutro odbędą się wybory do Rady Załogowej; jutro macie sobie wybrać zastępców, którzy mają bronić przez cały rok Waszych interesów i którzy znać muszą ustawodawstwo, a mieć pewien hart i pewne wyrobienie.

Robotnicy, ani jeden głos na inne listy. Pokażcie Waszą solidarność. Głosujcie jutro wszyscy na listę nr. I z czołowym kandydatem Włoczkiem Aleksym.

—|x|—

Z PSZCZYŃSKIEGO

× **Pożar.**

1 bm. z nieustalonej dotąd przyczyny powstał pożar w zabudowaniach rolnika Józefa Gąski w Studzince. Zniszczeniu uległ dach chlewa i częściowo dach domu mieszkalnego. Wyrządzona szkoda przez pożar wynosi około 10.000 zł. Dochodzenia w toku.

—0-0—

Z ZAGŁĘBIA DĄBR.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Wtorek, 5 b. m. o godz. 20,15 po cenach popularnych od 2,50 do 80 gr. — „Fenomenalna umowa" z dyr. Tańskim w roli prof. Barreta na czele.

Środa, 6 b. m. o godz. 20,15 — „Śluby panieńskie", Al. hr. Fredry.

Czwartek, 7 b. m. Niemce, sala Klubu — „Miłość bez grosza". Ceny miejsc od 3.50 do 1 zł. Początek o godz. 20.

Piątek, 8 b. m. — Zespół artystów Reduty odegra znakomitą komedję Caillaveta, Flersa i Reya „Ładna historja" z dyr. Juljuszem Osterwą w roli głównej.

Sobota o godz. 16 — widowisko dla szkół — „Śluby panieńskie". Bilety wcześniej nabywać można w składzie mat. piśm. p. Czechowskiego.

Sosnowiec w hołdzie Korfantemu

(w) W ub. niedzielę z okazji obchodu rocznicy 3 Maja w Domu Katolickim w Sosnowcu, odbyła się akademja, którą cechował nadzwyczaj uroczysty i podniosły nastrój. Sala wypełniona po brzegi. Przewodniczył p. Korzeniowski — prezes P. M. S. Pełne treści przemówienia, poświęcone wspomnieniom Konstytucji Trzeciomajowej, oraz 10-leciu III Powstania Śląskiego wygłosili red. p. Opioła, oraz mec. Kozielski. Przemówień mówców, którzy jasno i bezstronnie, a przytem bardzo zajmująco zobrazowali zwłaszcza historję powstania śląskiego, wysłuchano z niezwykłem zainteresowaniem, przyczem zebrani na wniosek inż. Michaela w uznaniu zasług i poświęceń postanowili dać wyraz swym uczuciom przez wysłanie dwuch poniższych depesz:

„Marszałek Sejmu Konstanty Wolny, Katowice.

Zgromadzeni na akademji w Sosnowcu— pierwszej siedzibie rządu powstańczego, w 10 rocznicę powstania ślemy braterskie pozdrowienie Ludowi Śląskiemu, oraz składamy hołd Jego wodzowi — Wojciechowi Korfantemu".

„Wojciech Korfanty — Katowice.

W 10 rocznicę bohaterskiego porywu Ludu Śląskiego, uwieńczonego przyłączeniem Śląska do Macierzy, zgromadzeni na akademji w Sosnowcu, ślemy braterskie pozdrowienie: „Niech żyje Lud Śląski", „Niech żyje Wódz Jego — Wojciech Korfanty".

—oOo—

Ze Śląska Opolskiego

Redakcja: Beuthen O. S. Kais. Franz Joseph Pl. 10. Tel. 2018.

(+) **Lotnik polski nad terytorjum Rzeszy?** Prasa niemiecka donosi, że w piątek widziano nad Gliwicami polski aparat S. P. — A. D. O., który w godzinach popołudniowych szybował na wysokości około 300 do 400 m. Aparat odleciał w stronę Łabęt.

(+) **Straszny wypadek samochodowy.** W Grudzicach (pow. Opolski) wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa, podczas której ciężko ranni zostali poważni obywatele Opola, a mianowicie: lekarz specjalista oczny dr. Hanke, jego małżonka i małżonkowie Neumann. Wszystkie osoby prócz ciężkich połamań kości, odnieśli ogólne potłuczenia i rany cięte. Wypadek miał spowodować pewien motocyklista, który jechał środkiem szosy. W obawie przed wypadkiem kierowca samochodu gwałtownie zahamował wóz, wskutek czego samochód wpadł na drzewo i został doszczętnie zdemolowany. Rannych przewieziono do szpitala w Opolu.

(+) **Zasądzenie hitlerowców za pobicie komunistycznego radnego.** W Raciborzu rozszerzony sąd ławniczy rozpatrywał głośną swego czasu sprawę pobicia komunistycznego radnego Königa. 29-go marca odbyło się w sali „Schlosswirtschaft“ zebranie hitlerowców, na które przybył również radny komunistyczny König, zapisując się do głosu. Gdy K. wszedł później na trybunę, bojówka hitlerowców rzuciła się na niego i bezlitośnie obiła go, tak że K. musiał udać się pod opiekę lekarską. Sprawców, w osobach Biedera, Postulki, Hawełki i Janka, ujęła obecna na sali policja kryminalna.

Na rozprawie oskarżony Hawełek w imieniu swojem i kolegów zaprotestował przeciwko składowi sądu, któremu przewodniczył dyrektor sądu okręgowego Pritsch w asystencji radcy sądu okręgowego dr. Leubuschera. Hawełek w motywach protestu oświadczył, że socjaliści narodowi nie pozwolą zasądzić się przez żydów. Sędziowie wobec tego protestu ustąpili i sąd zeszedł się w nowym składzie z dyrektorem sądu okręgowego Mansolfem na czele.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, zasądzeni zostali jednak: Bieder, Postulka i Hawełek po 50 mk. grzywny, Janek zaś na 40 mk.

(+) **Morderca Thomas przyznał się do morderstwa rabunkowego.** Aresztowany w Karbiu, pow. Bytomski hitlerowiec Thomas, który pod Głogową zamordował kupca Waltera i w zeznaniu pierwotnem twierdził, iż mordu dokonał z powodów politycznych, obecnie zeznanie swoje koryguje. Mianowicie miał on przyznać się, że morderstwa dokonał w celach rabunkowych. Wiadomość tę podaje prasa nacjonalistyczna.

Edmund Thomas podejrzany jest o dokonanie jeszcze innych kradzieży lub rabunków, bo spłacił około 200 mk. długu.

Th. przebywa obecnie w więzieniu w Głogowie, przyczem nie okazuje ani skruchy, ani obawy. Gdy mu zakomunikowano, że w sobotę stracono w Regensburgu mordercę Tetznera, Thomas powiedział, że jest to lekka śmierć, jednak on stracony być nie może.

—:-:—

Lotnicza reklama

Fabryka Czekolady „Goplana Sp. Akc. Poznań“ w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych urządziła przy pomocy samolotu Klubu Pilotów Woj. Śląskiego, bardzo efektowną reklamę w ten sposób, iż z samolotu, który zaopatrzony był w odpowiednie napisy, wyrzucano ulotki reklamowe fabryki i znane ze swej dobroci czekoladki, które wywoływały entuzjazm zwłaszcza między dziećmi.

NIEZWYKŁE MORDERSTWO w Stolarzowicach

W Stolarzowicach popełniono straszne morderstwo. W niedzielę rano o godz. 7 na drodze między Stolarzowicami a Górnikami znaleziono górnika Jana Morawca z kopalni „Preussen“ z przestrzeloną skronią i sercem. W trzy godziny później aresztowano 18-letniego bezrobotnego Jana Sowę, jako sprawcę ohydnego mordu. Twierdzi on, że zabił przyjaciela na jego własne żądanie.

26-letniego Jana Morawca i Sowę widziano w sobotę bawiących się wesoło w jednym z lokali. Sowa powrócił do domu o godz. 23. Gdy następnego dnia, brat jego Wilhelm przyszedł do domu z wiadomością, że Morawiec nie żyje, Jan Sowa nie chciał w to uwierzyć i udał się na miejsce wypadku, gdzie urzędowała już komisja. Zwłoki M. znaleziono około 800 metrów od lokalu, w którym bawili Sowa z Morawcem.

Sowa zgłosił się do urzędników z prośbą o udzieleniu mu zezwolenia na zobaczenie zwłok M., był bowiem jego jedynym przyjacielem. Policja zabrała go natychmiast na odwach policyjny, by spisać protokół. S. wikłał się w zeznaniach, a w końcu przyznał się, że sam zabił swego przyjaciela.

Spotkał on się z M. w Jakubowicach w sobotę o godz. 16 i udał się z nim do restauracji. M. żalił mu się, że jest niezadowolony z życia. M. otrzymał w tym dniu 60 mk., z których 40 mk. oddał matce, zaś 1,30 mk. oddał Sowie z prośbą, by wręczył je swoim wierzycielom. Następnie M. wyjął z kieszeni pistolet, który był uszkodzony. Z bronią tą udali się obaj do handlarza rowerami, który broń naprawił.

Gdy następnie udali się z Górnik do domu w Stolarzowicach, Morawiec miał usilnie prosić Sowę, by go zabił. Morawiec sam przygotował broń i prosił S. o zawiadomienie matki, że chce być pochowany w smokingu. Następnie przyjaciele się pożegnali i M. rozpiął marynarkę, wskazując w okolicę serca, gdzie S. miał z pistoletu wystrzelić. Również M. miał prosić S., by po strzale w serce, wystrzelił w skroń.

Po dokonanej zbrodni S. udał się przez pola do domu. Broń schował w kupie drzewa pewnego gospodarza przy ul. Rokietnickiej 14, gdzie ją policja odnalazła.

S. znajduje się w więzieniu policyjnem w Bytomiu.

—o—

W obozie narodowym w Mysłowicach

2 bm. o godz. 20 odbyło się w Mysłowicach w sali p. Juranka uroczyste wspólne zebranie Nar. Zw. Powstańców i Zw. Hallerczyków, poświęcone rozpamiętywaniu wiekopomnych zdarzeń z przed 10 laty, kiedy to lud śląski zbratany i stopiony w jedno w potężnym ogniu świętej miłości Ojczyzny — po raz trzeci stanął z bronią w ręku przeciw odwiecznemu wrogowi Polski i całego słowiaństwa, aby raz na zawsze przepędzić go z ziemi Piastów.

Odpowiednie przemówienia wygłosili pp. pos. Kozak Gondzik, Trocer, a ze strony Hallerczyków prof. Hallerówna. Wszystkie przemówienia tchnęły głębokim patrjotyzmem i troską o pomyślność kraju. W oknie administracji zakładów przemysłowych miejskich na Placu Wolności ustawiono portret Wojciecha Korfantego, któremu różni „twórcy“ sfałszowanej historji niezadługo może odmówią odegrania wogóle jakiejkolwiek roli w wskrzeszeniu Polski na Śląsku, sobie, albo tylko „Jemu“ przyznając cały monopol zasług państwowotwórczych. **Przed oknem tem urządzono burzliwą owację na cześć Wojciecha Korfantego.**

W pochodzie 2 i 3 maja brały udział głównie sfery oficjalne i półoficjalne, demonstrację z owacjami ku uczczeniu rzeczywistych, a dziś tendencyjnie „zapomnianych“ zasług człowieka, który dał Polsce Górny Śląsk — urządził lud, ten, który tworzy siłę moralną i ostoję praworządności w państwie.

—o-o—

Instruktorski kurs jedwabniczy
W MILANÓWKU.

Wobec pomyślnego rozwoju hodowli jedwabników w Polsce i odczuwanego w tej dziedzinie braku instruktorów, Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą organizuje wzorem lat ubiegłych jednomiesięczny instruktorski, teoretyczno-praktyczny Kurs Jedwabnictwa w czasie od 1 czerwca do 1 lipca r. b.

Kurs przeznaczony jest głównie dla instruktorów instytucji rolniczych, samorządowych i społecznych, oraz dla osób, pragnących pracować nad krzewieniem jedwabnictwa w kraju.

Kurs organizowany jest przy poparciu Ministerstwa Rolnictwa, dzięki czemu opłata za Kurs wynosi tylko 30 zł. (Koszt mieszkania i utrzymania w Milanówku, lub w Warszawie ponoszą sami słuchacze, bądź delegujące ich instytucje.) Słuchaczom wydawane są świadectwa instruktorskie z ukończenia Kursu.

Podania o przyjęcie na Kurs skierowywać należy do Centr. Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą.

Słuchacze korzystają z 50 proc. zniżki w cenie biletu powrotnego do miejsc zamieszkania.

W czasie od 1—30 lipca r. b. odbędzie się w Milanówku drugi specjalny Kurs Jedwabnictwa, dla nauczycieli, organizowany przez Kuratorjum szkolne okr. Warszawskiego.

Działalność Ogólno-miejscowej Kasy Chorych
W KATOWICACH

Wczoraj odbyła się w lokalu Ogólno-Miejscowej Kasy Chorych w Katowicach konferencja prasowa, na której prezes zarządu p. **Adamczyk,** oraz dyrektor Kasy p. **Frąckowiak** poinformowali prasę miejscową o obecnem położeniu Kasy. Ze sprawozdania z czynności za rok ub. wynika, **że stale pogarszająca się sytuacja gospodarcza wpłynęła także ujemnie na sytuację finansową Kasy.** Zwiększone bowiem wydatki na bezpośrednie świadczenia dla członków sprawiły, że zamknięcie za rok ub. wykazuje **nadwyżkę dochodów nad wydatkami zaledwie w wys. 33.478,39 zł. zamiast przewidywanych ustawą 177.640,82 zł.**

Szczególnie grasująca u nas ub. roku **epidemja grypy spowodowała wydatki o 100 tys. zł. większe** (w grudniu), **aniżeli w poprzednich miesiącach.**

W porównaniu z r. 1929 Kasa **wypłaciła w ub. roku więcej: zasiłków chorobowych i domowych o 45.475,30 zł., za leczenie w szpitalach o 59.519,40 zł., na lekarstwa o 32.213,32 zł., na pomoc połogową o 16.428,77 zł., na wysyłkę członków do uzdrowisk o 18.292,50 złotych, na leczenie u dentystów o 28.077,96 złotych.**

Należy jednak wziąć pod uwagę, że równocześnie ze zwiększeniem się wydatków **obniżyła się liczba członków Kasy.** W ciągu roku ub. Kasie **ubyło ogółem 2.575 członków. Zwiększyła się jedynie liczba uczniów bez wynagrodzenia o 323, z 2.474 na 2.797 uczniów.**

Uwzględniając trudne położenie kasy, zarząd zastanawiał się nad wyszukaniem wyjścia z sytuacji. Nie chcąc ani obniżyć świadczeń, ani podwyższać składek, zarząd przystąpił do ujęcia w zasadnicze ramy sposobu zapisywania lekarstw. W tym kierunku specjalna komisja lekarska wydała lekarzom zasadnicze przepisy, jak i jakie należy zapisywać lekarstwa. Myślą przewodnią tych instrukcyj jest **„nie ilość, nazwa lub cena lekarstw, lecz ich wartość lecznicza stanowi o skuteczności walki z chorobą“.** Pozatem przystąpiono do racjonalizacji metod leczniczych, uwalniających Kasę od zbytecznych wydatków.

Ustalono, **że aptekom nie wolno wydawać innych lekarstw, jak podanych na receptach.**

Dla lekarzy specjalistów ustalono ryczałt na warunkach ogólnie statystycznie ustalonych, a obowiązujących oddawna w niemieckich kasach chorych. Zarządzenie to wywołało wielkie niezadowolenie wśród lekarzy-specjalistów. **Zagrożono Kasie nawet wprowadzeniem zarządu komisarycznego.** Zarząd jednak nie ulękł się tych gróźb, uważając, że zmiana ta połączona jest z udogodnieniami dla członków, otrzymujących przekazy do specjalistów bezpośrednio od lekarzy praktycznych bez osobnego zezwolenia Kasy. W ub. roku zniesiono system wystawiania kart porad lekarskich, powierzając czynność tę pracodawcy.

Po konferencji członkowie zarządu i dyrekcji Kasy zwiedzili z prasą własny zakład roentgenowski i fizykalnej terapji, kierowany przez wybitnego fachowca lekarza-roentgenologa, dr. Friessa. W zakładzie tym przeciętnie leczono 350 pacjentów miesięcznie.

W r. 1930 ogólny dochód Kasy wynosił 3.550.000 zł., przeciętna ilość członków 32.155. Wydatki za leczenie przez lekarzy pochłonęły 20,8 proc. ogólnych wydatków (honorarja), przez lekarzy-dentystów 3,9 proc., lekarstwa 17,9 proc., zasiłek pieniężny i domowy 26,8 proc., szpitale 13,7 proc., pobyt w uzdrowiskach 1,6 proc., instytut rentgenowski 1,4 proc., wydatki admin. (osobowe) 6,8 proc., rzeczowe 1,2 proc., pośmiertne 1,4 proc., pomoc połogowa 2,6 proc., inne wydatki 0,3 procent. (p)

Zerwanie pertraktacyj w górnictwie Zagłębia

Wczoraj odbyło się w Sosnowcu w lokalach Rady Zjazdu oddzielne posiedzenie, w którem poza członkami Rady Zjazdu brali udział ze strony związku górników Z. Z. P. b. senator Grajek z Katowic, oraz pp. Rzepa i Lis z Zagłębia Dąbrowskiego.

Na wstępie przedstawiciel Rady Zjazdu, nawiązując do konferencji, która się odbyła 22 kwietnia w Warszawie, zaproponował przystąpienie do dyskusji nad poszczególnemi zmianami w umowie o zarobki w górnictwie, zaproponowanemi przez Radę Zjazdu.

Przedstawiciele Z. Z. P. oświadczyli, że stoją na stanowisku zadeklarowanem w liście z dnia 18 kwietnia, i że nie przyjmują do wiadomości propozycji Rady z 15 ub. mies. W piśmie tem Rada Zjazdu stwierdza, że w razie nieprzyjęcia wysuniętych propozycyj zmiany proponowane przez Radę Zjazdu, obowiązywać będą od 1 maja b. r.

W związku z tem przedstawiciele Z. Z. P. oświadczyli w sposób kategoryczny, że odmawiają wzięcia udziału w dyskusji generalnej i merytorycznej nad propozycjami Rady Zjazdu, ponieważ propozycje te pogarszają dotychczasowy stan rzeczy. O ile bowiem chodzi o płace, przyjęcie tych propozycyj równałoby się obniżeniu zarobków o 4 do 12 proc. Wobec tego przedstawiciele Z. Z. P. domagali się pozostawienia dotychczasowej mocy umowy, dotyczącej płac, aż do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy przez Inspektorat Pracy w Sosnowcu.

Wynika z tego, że przedstawiciele Rady Zjazdu trzymają się ściśle otrzymanych od swych mocodawców instrukcyj i przyjmują pełną odpowiedzialność za zerwanie pertraktacyj. (b)

ZE STOWARZYSZEŃ

* **Ze Zw. b. i czynnych urzędn. i funkcjonarjuszów państwowych i samorząd. wojew. Śląskiego.**

31 bm. o godz. 10 rano w sali posiedzeń restauracji „Zdrój Okocimski“ w Katowicach, przy ulicy Starowej, odbędzie się roczne walne zebranie. Porządek obrad walnego zebrania nastąpi zgodnie z przepisami statutu związku.

TEATR EKRAN i ESTRADA

△ **Repertuar Teatru Polskiego w Katowicach:**
Wtorek: „Krysia Leśniczanka“.
△ **Repertuar Teatru Polskiego na prowincji:**
Lubliniec: wtorek: „Pan Geldhab“.
Król. Huta: środa: „Turandot“.

△ **Kino „Apollo“ Katowice.**
„Dziewczyna z Chicago“ z Konradem Naglem.
△ **Kino „Capitol“ Katowice.**
„Małżeństwo w troje“, film sprolongowany. W nowej sali: — „Krwawy żart“ z Richardem Talmagde.
△ **Kino „Rialto“ Katowice.**
„Cmy nocne“ z Barbarą Steinwyck i Ralph'em Grawes.
△ **Kino „Palace“ — Katowice.**
„Pat i Patachon, jako strzelcy“.
△ **Kino „Union“ Katowice, 3-go Maja 25.**
„Jedna noc ewentualnie“, z Jenny Jugo i Zygfrydem Arno.
△ **Kino „Union“, Mysłowice.**
„Atlantic“ — pamiętna katastrofa na falach oceanu.
△ **Kino „Helios“, Mysłowice.**
„Tajemnica chińskiej dzielnicy“ i „Królowa włóczęgów“ z Betty Balfour i Richardem Talmadge.
△ **Kino „Helios“ — Szopienice.**
„Variete“ z Lyą de Putti i Emilem Jannings'em.
△ **Kino „Coloseum“ — Król. Huta.**
„Ostatnia maska“ i sensacyjny dźwiękowiec „Tygrysica“.
△ **Kino „Apollo“ — Król. Huta.**
Dźwiękowiec „Djabeł oceanu“, „Wesoły Madryt“, oraz „Wszystko naopak“. W nocy: „Życie i przyszłość kobiety“.

Program Radiowy

WTOREK, 5 MAJA.

Katowice (408,7 m) 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — „Ebeco“, Katowice, 3 Maja 34. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 14.15 Komunikat gospodarczy. 14.50 „Kolarski raid krajoznawczy“ — wygł. Józef Włodarkiewicz. 15.15 Komunikaty Polsk. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl. 16.15 Rozwiązanie konkursu szaradowego. 16.30 Ciocia Hela opowie o pewnem wielce wspaniałem przedstawieniu urządzonem w altance. 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 Olga Regorowiczowa: „Twórcy Konstytucji Trzeciego Maja“. 20.00 Kwadrans literacki (P. R. Warszawa). 20.15 Pogadanka muzyczna. 20.30 Transmisja z Teatru Akustycznego w Warszawie. 21.35 Prof. Tadeusz Zieliński wygł. feljeton p. t. „Nadczłowiek“. 21.50 Recital fortepianowy Róży Etkin. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Warszawa (1411,7 m) 12.10 Muzyka gramofonowa. 14.35 „Chwilka lotnicza“. 16.30 Płyty gramofonowe. 17.45 Popularny koncert symf. 20.50 Transmisja z teatru Akustycznego. 21.50 Recital fortepianowy. 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy“.

Kraków (312.8 m) 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 14.35 „Chwilka lotnicza“ z Warszawy. 16.15 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej. 17.45 Koncert z Warszawy. 20.30 Transm. z Warszawy. 23.00 Transm. muzyki lekkiej i tanecznej.

Poznań (334,8) 13.05 Koncert gramofonowy. 17.45 Koncert z Warszawy. 20.00 Nadprogram. 20.15 Koncert muzyki lekkiej. Ork. 58 p. p. 22.15 Muzyka taneczna z kabaretu „Apollo“ w Poznaniu.

Wilno (368.1 m) 12.05 Muzyka operetk. (płyty). 16.30 Utwory Schuberta (płyty). 17.45 Koncert z Warszawy. 20.15 Transm. z Warszawy. 22.50 Kom. i muz. z Warszawy.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (325 m) godz. 16.40, 18.30, 20.00.
Londyn (356,3 m) godz. 15.00, 19.40, 20.00, 23.35.
Berlin (419 m) godz. 17.00, 19.50, 20.35.
Praga (486,2 m) godz. 19.05, 19.30, 22.20.
Wiedeń (516.3 m) godz. 12.00, 19.40, 20.40.
Budapeszt (550,5 m) godz. 9.15, 12.05, 19.30.

ŚRODA, 6 MAJA 1931.

Katowice (408,7 m) 11,58 Sygnał czasu. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — „Ebeco“, Katowice, 3 Maja 34. 13,10 Komunikat meteorologiczny. 14,15 Komunikat gospodarczy. 14,35 Komunikaty Zw. Wynalazców. 14.50 Radjokronika. 15.15 Komunikaty Polsk. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl. 15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Kasprowicz“ — wygł. prof. L. Płoszewski (P. R. Warszawa). 16.15 Program dla dzieci młodszych. 16,30 Koncert z płyt gramofonowych. 17,15 „Dlaczego nie możemy zrobić złota“ — wygł. Inż. Z. Kacprowski. 17,45 Koncert popularny. 18,45 Codzienny odcinek powieściowy. 19,15 Kamil Nitschowa: „Gospodyni śląska“. 20.00 Transmisja koncertu z Londynu. 23,00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

—:-:—



CYGAN I JEGO MIŚ

Po drogach i po ścieżkach
przez lasy i góry
wędrują na piechotkę
Cygan i Miś bury.

Mijają małe wioski,
miasteczka i sioła,
gdzie ich witają starsi
i dziatwa wesoła.

A gdy się w jakiemś mieście
dłużej zatrzymają,
zaraz dziatwa krzykliwą
otacza ich zgrają.

Cygan nuci piosenkę,
i w takt tamburyna
olbrzymie niedźwiedzisko
wnet tańczyć zaczyna.

Każdy, kto na to patrzy
z śmiechu się zanosi,
a Cygan w przerwach widzów
o jałmużnę prosi.

Niedźwiedź łapą też macha,
on też prosić umie
i każdy z małych widzów
łatwo to rozumie.

Wnet dziewczynka mu garnkiem
mleka grzecznie służy,
córka rzeźnika kiszki
przyniosła kęs duży,

a syn piekarza chleba
duży bochen cały —
dla Misia i Cygana
są to specjały.

Za to jeden i drugi
pięknie wnet dziękują
i dalej bez spoczynku
pośpiesznie wędrują.

Bo taka już cygańska
i niedźwiedzia dola,
że muszą wciąż wędrować
przez drogi i pola.

WUJ JAN.

STOLICZKU NAKRYJ SIĘ!

(DOKOŃCZENIE)

— Cenną rzecz, ojcze, — odrzekł syn — dwa kije dębowe we worku!

— Co krzyknął krawiec — kije? Czy warto się było trudzić? Mogłeś je sobie i tu uciąć w lesie.

— Ale nie takie, kochany ojcze. Gdy tylko powiem: „Bijcie, kije-samobije!", natychmiast wyskakują one z worka i tak długo biją tego, kogo im bić każą, aż nie zawołam: „Dość już, kije-samobije!" Temi oto kijami odzyskałem cudowny stoliczek i złotodajnego osiołka. Sproś natychmiast krewnych i przyjaciół, a ugoszczę ich i obdaruję.

Stary krawiec nie bardzo temu wierzył, ale sprosił jednak krewnych. Wówczas tokarz rozłożył przed osiołkiem chustkę i rzekł do młynarza:

— Teraz drogi bracie, pomów z nim!

— Osiołku, kładź się! — zawołał młynarz i w tejże chwili na chustkę padać poczęły dukaty, a goście napełnili sobie niemi kieszenie.

Potem tokarz postawił na środku stolik i rzekł do stolarza:

— Drogi bracie, pomów z nim teraz!

I zaledwie stolarz zawołał: — Stoliczku, nakryj się! — zjawiły się na stoliku najlepsze potrawy.

Wyprawiono więc wspaniałą ucztę, a krewni zostali w domu krawca jeszcze przez trzy dni, tak długo bowiem trwała uczta. Krawiec zamknął igłę i naparstek, łokieć i żelazko do szafy i żył z trzema synami w radości i dobrobycie przez długie, długie lata.

STARY SUŁTAN

Pewien chłop miał wiernego psa Sułtana. Kiedy się pies zestarzał i stracił już wszystkie zęby, rzekł chłop do żony:

— Stary Sułtan na nic się już nie zda, zastrzelę go jutro.

Ale kobiecie żal było wiernego zwierzęcia, więc odparła:

— Służył nam tak długo i tak uczciwie, że moglibyśmy zatrzymać go na łaskawym chlebie.

— Cóż znowu! — zawołał mąż — jesteś chyba niespełna rozumu! Sułtan nie ma już ani jednego zęba w pysku. Który złodziej się go ulęknie? Poco go trzymać dłużej? A jeżeli nam służył wiernie, to dostawał przecież zato dość żarcia.

Biedny pies, który leżał w pobliżu wygrzewając się na słońcu, słyszał wszystko i zasmucił się bardzo. Miał on przyjaciela, wilka, pobiegł więc w nocy do niego i opowiedział mu o swojej trosce.

— Nie martw się, kumie, — rzekł wilk — ja ci dopomogę. Wymyśliłem dobry podstęp. Jutro rano pan twój pójdzie z żoną żąć siano i zabierze ze sobą dziecko, gdyż nikogo niema w domu. Podczas pracy zostawiają zwykle dziecko w cieniu stogu. Połóż się obok, jakbyś go chciał pilnować. Wtedy ja wyskoczę z lasu i porwę dziecko. Ty zaś skoczysz szybko za mną, jakbyś chciał mi je odebrać. Ja rzucę dziecko, a ty zaniesiesz je z powrotem rodzicom, którzy będą pewni, że to ty je uratowałeś i z pewnością przez wdzięczność otoczą cię wygodami.

Propozycja ta spodobała się psu i wszystko odbyło się, jak ułożyli.

Ojciec i matka przerazili się bardzo, kiedy wilk porwał dziecko, gdy zaś stary Sułtan przyniósł je z powrotem, uradowali się niezmiernie, a chłop pogłaskał go i rzekł:

— Od dzisiaj będziesz żył na łaskawym chlebie aż do śmierci.

Do żony zaś rzekł:

— Idź zaraz do domu i ugotuj Sułtanowi polewki, żeby nie potrzebował gryźć twardych kości. Przynieś mu też poduszkę z mojego łóżka.

Od tego czasu Sułtanowi tak było dobrze, że niczego więcej nie mógł pragnąć. Wkrótce potem odwiedził go wilk i ucieszył się bardzo z udanego podstępu.

— Ale, kumie, — rzekł — przymkniesz pewnie oczy, kiedy przy sposobności ściągnę twemu panu tłuste jagnię? Trudno się dziś wyżywić w lesie.

— Na to nie licz, — odparł pies — zawsze pozostanę wierny swemu panu.

Wilk myślał, że to żarty, i zakradł się w nocy do obory, aby skraść jagnię. Ale stary Sułtan czuwał, a chłop zbudzony przez niego porządnie wygarbował wilkowi skórę cepem. Uciekł wilk, co siły w nogach, i nigdy już nie powrócił.

A stary Sułtan żył, żył aż zdechł ze starości.



DZIAŁ SPORTOWY



CYRK SPORTOWY W KATOWICACH

9 b. m. rozpoczyna się turniej walk zapaśniczych

Katowice czeka nielada sensacja. 9 bm. rozpoczyna się na placu Targowicy miejskiej przy ul. Mickiewicza, gdzie rozbił swe namioty cieszący się dużą popularnością w naszem mieście Cyrk Sportowy, wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych o nagrody pieniężne w kwocie 7 tysięcy złotych.

Ukazanie się międzynarodowej klasy zapaśników na arenie katowickiej będzie niewątpliwie wielką sensacją dla licznych miłośników atletyki.

Narazie dzielimy się z naszymi Czytelnikami wiadomością, że przybywają tacy mistrze jak: 5-krotny mistrz świata, Estończyk **Jan Jaago,** który po raz pierwszy wystąpi w Europie po powrocie ze zwycięskiego tournee po Ameryce, nast. sympatyczny Polak **Szczerbiński,** ulubiony w Katowicach i znany ze swej fenomenalnej techniki, słynny Bułgar światowej sławy **Martynoff,** fenomenalny „człowiek-guma" berlińczyk **Fritz Kley,** i wielu innych.

Niebawem podzielimy się z Czytelnikami dalszemi szczegółami turnieju.

Z zadowoleniem również należy powitać wiadomość, że Dyrekcja Cyrku postanowiła usunąć przed walkami program cyrkowy, który właściwie dla Śląska nie jest żadną atrakcją i niepotrzebnie przedłuża czas przedstawienia. Lepiej dać więcej par walczących i wcześniej rozpoczynać zapasy, by umożliwić wcześniejszy powrót do domów dalej zamieszkującym widzom.

C. K. S. — HAKOACH 1:1.

(w) Pierwsze drużyny tych klubów spotkały się w Czeladzi, przyczem w C. K. S. pięciu rezerwowych, którzy występowali w pięcioboju. Gra na niskim poziomie, mało interesująca. Rezerwa C. K. S. wygrała z rezerwą Hakoachu w Będzinie 2:0. Bramki zdobyli Dyrda i Lewandowski.

UNJA I B. — WARTA 0:7.

(w) Mecz ten odbył się w Zawierciu, przyczem goście sosnowieccy ponieśli dotkliwą porażkę. Warta wzmocniona nowymi graczami przedstawia b. silny zespół.

WAWEL — UNJA 4:4.

(w) Zawody koleżeńskie tych drużyn odbyły się w Sosnowcu, przynosząc wynik remisowy. Gra interesująca, na dość wysokim poziomie.

OTWARCIE BOISKA W DĄBROWIE.

3 maja dokonano w Dąbrowie otwarcia nowowybudowanego boiska miejskiego, wraz z bieżnią, kortami i placem do gier ruchomych. W związku z otwarciem odbyły się biegi, mecz i zawody lekkiej atletyki.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W CZELADZI.

3 maja odbył się w Czeladzi bieg na przełaj 5 klm., w którym zwyciężył Szczepanik — Sokół. W marszu drużynowym z obciążeniem na 10 klm. decyzja z powodu różnicy zdań wśród sędziów jeszcze nie nastąpiła. W pięcioboju zwyciężyła drużyna C. K. S. — 433 punktami. Zwycięzcy otrzymali nagrody. W Będzinie w biegu na 4 klm. zwyciężył Szczepanik — Sokół — Czeladź.

ZMIANY W POLICYJNYM K. S.

Kierownictwo sekcji piłki nożnej Policyjnego K. S. Katowice objął p. Antoszewski.

BADANIA LEKARSKIE W OŚRODKU W. F.

dla zawodniczek i zawodników będą się odbywać w Poradni Sportowo-Lekarskiej Ośrodka w Katowicach, przy ul. Jana 14, p. I, jak następuje:

11 bm. Robotn. K. S. panie. 12 bm. K. S. Pogoń panie. 13 bm. Związek Strzel. 18 bm. Stow. Młodzieży Polskiej. 19 bm. Tow. Gimn. Sokół Katowice panowie. 20 bm. Tow. Gimn. Sokół Katowice panowie. 21 bm. Stow. Młodzieży Polskiej. 26 bm. 1 Klub Pływacki Siemianowice panie. 27 bm. 1 Klub Pływacki Siemianowice panowie. 28 bm. K. S. Pogoń — panowie.

Badanie przeprowadzać będą w poniedziałki panowie dr. Tytus Załączkowski od godz. 16—20, we wtorki i czwartki od godz. 19—21 dr. Kowalski, w środy od godz. 18—20 dr. Gilewicz.

TRENINGI LEKKOATLETYCZNE OŚRODKA.

Treningi lekkoatletyczne dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych w Katowicach będą się odbywały w środy i piątki na boisku Pogoni dla pań i panów od godz. 17—20. Pierwszy trening 13 bm.

Treningi dla Sokoła będą hię odbywały w poniedziałek od godz. 17—18 dla pań i od godz. 18—19 dla panów na boisku Pogoni. Pierwszy trening 11 bm.

Wtorki i soboty treningi lekkoatletyczne i gier sportowych dla powiatu Pszczyńskiego w Mikołowie od godz. 15—17, dla stowarzyszeń P. W. i W. F. i dla niestowarzyszonych. Treningi w Mikołowie odbywać się będą na boisku miejskiego komitetu.

W czwartki zaprawa lekkoatletyczna i dla piłkarzy w Czeladzi od godz. 17—20. Pierwszy trening 7 bm.

Treningi z ramienia Ośrodka W. F. będzie prwadził instruktor Ośrodka p. Roman Ostałowski. Po uzgodnieniu terminów wyznaczy się dnie treningu dla pozostałych grup i miejscowości, które ćwiczą przy Ośrodku W. F. Katowice.

UTWORZENIE OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU MOTOCYKLOWEGO NA ŚLĄSKU.

Sport motocyklowy na Śląsku, który rozwijał się z każdym rokiem, domagał się reorganizacji. Mimo kilkakrotnych zabiegań, nie udało się powołać do życia organizacji, któraby ten ruch skoordynowała. Dopiero inicjatywa okręgowego kapitana sportowego p. Malinowskiego zdołała kluby motocyklowe skłonić do utworzenia podobnej organizacji. Wobec braku energji kapitana sportowego, kluby Śląskie zwołały samorzutnie zebranie, które odbyło się w ub. czwartek w Katowicach w obecności przedstawicieli 10 klubów. Zebranie to miało przebieg naogół spokojny i utrzymane było w tonie poważnym. Przewodniczył p. Grabe z Mysłowic.

Wszystkie kluby w dyskusji podkreślały jednogłośnie konieczność utworzenia jakiejś władzy zwierzchniej, któraby miała charakter nie tylko reprezentacyjny, ale i ujęła ten ruch motocyklowy na Śląsku w pewną całość. Na wniosek Śląskiego Klubu Motocyklowego uchwalono jednogłośnie utworzyć Okręgowy Związek Klubów Motocyklowych Śląska. Utworzono specjalną komisję, która ma się zająć opracowaniem statutu oraz zwołaniem organizacyjnego walnego zebrania okręgu Śląskiego. Do komisji tej weszli przedstawiciele klubów śląskich, przyczem wybrano prezydjum w osobach pp. Grabego, dr. Dawidowskiego, Karugi i red. Karasia.

Myśl utworzenia okręgu śląskiego była bardzo szczęśliwa.

—o-o—

DZIAŁ GOSPODARCZY

CENTRALNA TARGOWICA, MYSŁOWICE

W tygodniu od 25 kwietnia do 1 maja spędzono na targi: buhaji 102, wołów 41, krów 820, jałówek 80, cieląt 147, owiec 3, nierogacizny 1501. Ogółem 2694 zwierząt.

Płacono za jeden kilogram żywej wagi: a) buhaje od 0,92 do 1,16 zł.; b) woły od 0,93 do 1,15; c) krowy od 0,88 do 1,18; d) jałówki od 88 do 1,18; e) nierogaciznę I gat. od 1,31 do 1,42; II. gat. od 1,20 do 1,30; III gat. od 1,09 do 1,19; IV gat. od 0,94 do 1,08 zł.

Targ ożywiony. — tendencja zniżkowa.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY".

Wyszedł z druku zeszt 9 „Przeglądu Gospodarczego" z dnia 1 maja r. b., zawierający następującą treść:

„Przegląd sytuacji" — E. R.; „Kolej Śląsk — Bałtyk (Herby Nowe — Gdynia)" — prof. Adam Krzyżanowski; „Polski przemysł węglowy w 1930 r." — N. Dobis; „Sfery gospodarcze Austrji a projekt niemiecko-austrjackiego przymierza celnego" — L. K. Aprill; „Kurs oszczędnościowy w ubezpieczeniach społecznych zagranicą" — J. B.

Poza tem zeszyt zawiera: Rynek pieniężny, Rynki towarowe oraz Kronikę.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 4 maja 1931 r.

Żyto 26—26,25. Pszenica 34—35. Mąka pszenna luksusowa 60—70. Mąka pszenna 0000 55—60. Mąka żytnia 42—44. Otręby pszenne grube 24.50—25.50. Otręby pszenne średnie 23.50—24.50. Otręby żytnie 21—22. Ziemniaki jadalne 9.50—10,50. Ziemniaki do sadzenia 10,50—11.50. Usposobienie spokojne. Obroty małe.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 4 maja 1931 r.

Żyto 240 ton partytet Poznań, cena orjentacyjna 28.50. Pszenica 33,25—33,75. Owies pastewny 29.000—30 00, Mąka żytnia 41,50—42.50, Mąka pszenna 50.50—53.50, Otręby żytnie 22.00—23.00. Otręby pszenne grube 23.50—24.50. Reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne.

CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 4 maja 1931 r.

Bank Polski 125.00, Puls bez kuponu. Węgiel 28.00. Ostrowieckie 37 00, Starachowice 10,75. 4 proc. poż. inwest. 89.00—88.75, seryjna 92.50, 3 proc. Budowlana 45.00, 5 proc. Konwersyjna 48.75—48.50, 5 proc. Konw. Kolejowa 46.00, 10 proc Kolejowa 105,25, 4½ proc. Ziemskie 51,60—51,65.

WALUTY I DEWIZY

Dolary 8,90.50, Nowy Jork 8,917, Nowy Jork Kabel 8.925, Londyn 43,40. Paryż 34.88,25. Wiedeń 125.55, Praga 26.43, Włochy 46.73. Szwajcarja 171.87, Holandja 358,82 Gdańsk 173.56, Berlin 212.50, Dolar prywatny 8,90.50. Tendencja dla akcyj utrzymana, dla walut niejednolita.

Kultura i nauka

UDZIAŁ POLSKI NA WYSTAWIE W BRUKSELI

(—) Donoszą z Brukseli, że w „Palais de Mozart" otwarta została Międzynarodowa Wystawa Sztuki **„L'Art Vivant".** Polska, która raz już (w r. 1928) brała udział w salonie „L'Art Vivant" i tym razem jest w nim reprezentowana przez dzieła grupy malarzy Praesens. Wystawili swe prace następujący plastycy polscy: **T. Czyżewski, St. Grabowski, M. Mackiewicz, J. Malicki, A. Pronaszko, A. Rafałowski, St. Zalewski, R. K. Witkowski.**

Prasa belgijska poświęca wystawie wiele miejsca, wyrażając się z uznaniem o dziełach malarzy polskich.

UCZCZENIE PAMIĘCI OJCA DZIENNIKARSTWA FRANCUSKIEGO

(—) Donoszą z Paryża, że z **okazji 50-tej rocznicy śmierci Emila de Girardina,** ojca współczesnego dziennikarstwa francuskiego, udała się wczoraj na grób jego delegacja stowarzyszenia uczniów instytutu dziennikarskiego w Paryżu i złożyła na grobie jego palmę z bronzu.

O TEATR DLA POLSKIEGO WYBRZEŻA

(—) Donoszą z Wejherowa, że na posiedzeniu pomorskiego związku propagandy turystycznej pod przewodnictwem starosty morskiego postanowiono poczynić zabiegi, w celu sprowadzenia na sezon letni na wybrzeże teatru objazdowego.

KURTYNA SIEMIRADZKIEGO WRACA NA SWOJE MIEJSCE.

(—) Donoszą ze Lwowa, że od szeregu lat z przykrością odczuwali miłośnicy sztuki usunięcie z Teatru Wielkiego kurtyny Siemiradzkiego.

Od dłuższego czasu w reprezentacji miejskiej czynione były starania o ponowne zawieszenie kurtyny w teatrze.

Postulat ten zostanie obecnie spełniony, gdyż w nowym budżecie gminy na r. 1931-32 została wstawiona pozycja 10.000 zł. na ten cel.

BIULETYN TOW. OCHRONY PRAWA AUTORSKIEGO

(—) Ukazał się pierwszy biuletyn Pol. Tow. Tow. **Ochrony Prawa Autorskiego.**

Na treść biuletynu składają się: — **„List okólny założycieli Towarzystwa"**, omówienie trzyletniej działalności Towarzystwa, oraz katalog bibljoteki Towarzystwa. W „liście okólnym", będącym pewnego rodzaju credo towarzystwa, czytamy m. in.'

„Założyciele Tow. Ochrony Prawa Autorskiego pragną je uczynić terenem bacznej, wytrwałej współpracy czynników z różnych stron interesujących się sprawą zapewnić w ten sposób wszechstronność badania i ścisłość wniosków, wzmódz we wspólnych rozstrząsaniach... pewną apatję interesowanych najbliżej t. j. twórców i pewną senność w tym zakresie prawniczej myśli polskiej, wytrzebić rozmaite nawyki, nasiąki i przeżytki lat minionych... wytworzyć wreszcie jakby nieoficjalną instancję, wygotowującą materjały i postulaty dla sfer urzędowych i przyśpieszającą przez to możliwe urzeczywistnienia praktyczne".

STATUT NAGRODY M. ŁODZI

(—) Członkowie magistratu łódzkiego otrzymali — w celu zapoznania się — opracowany przez wydział oświaty i kultury projekt statutu **„Nagrody m. Łodzi dla polskiej nauki i sztuki".**

Nagroda, której wysokość przewidziana jest w sumie 10.000 zł., przyznawana będzie co rok **naprzemian** polskim: — **uczonym, literatom, artystom malarzom** lub **rzeźbiarzom.**

ZGON SŁYNNEGO NEUROLOGA

(—) Donoszą z Filadelfji, że dr. Franc. **Xawery Dercum,** słynny neurolog zmarł na udar serca w chwili, gdy otwierał Zjazd Doroczny amer. Tow. Filozoficznego, założonego przed stu kilkudziesięciu laty przez Benjamina Franklina.

Dr. Dercum swego czasu opiekował się prezydentem Wilsonem podczas jego ostatniej choroby.

AMERYKAŃSKA STATYSTYKA KONCERTOWA

(—) Mimo ciężkiego przesilenia gospodarczego, które obecnie przeżywają Stany Zjednoczone, frekwencja publiczności na koncertach wirtuozów niewiele w tym roku ucierpiała.

Według zestawienia, opracowanego przez biuro koncertowe **George Engles,** sprzedano przeszło **10 miljonów** biletów na te koncerty.

Jedynie w Kalifornji, Pittsburgu, Kansas City, Cincinatti, wpływy brutto z koncertów zmalały o 5 do 12 procent. Natomiast w Nowym Yorku, Chicago, Detroit i Bostonie frekwencja wzrosła. **Największe powodzenie ze wszystkich artystów miał Paderewski,** którego koncerty przyniosły **pół miljona dolarów.** Po Paderewskim największe powodzenie mieli **Kreisler, Rachmaninoff** oraz tenor irlandzki **John Mac Cormack.**

SKOROWIDZ DZIEŁ ANGIELSKICH O POLSCE

(—) Pani Eleonora Ledbetter, kierowniczka jednego z oddziałów bibljoteki pub. w **Cleveland,** opracowała skorowidz dzieł angielskich o Polsce i dzieł polskich, przetłumaczonych na język angielski.

Praca ta zawiera również krótkie życiorysy pisarzy polskich.

Skorowidz ten służyć ma jako podręcznik dla bibljotek zakładów amerykańskich oraz dla badaczy spraw polskich i stosunków europejskich wogóle

Czy operacje chirurgiczno-kosmetyczne są szkodliwe?

Rzeczą **interesującą dla pań** będą zapewne wywody lekarza berlińskiego **dra Wernera Baba,** który wydał niedawno książkę z zakresu okulistyki.

Chirurgja na usługach upiększania wdzięków stoi oddawna na usługach ludzkości.

W obecnych czasach wynaleziono wiele metod, które w sposób bezkrwawy poprawiają to, co matka-przyroda zlekceważyła. Dość wspomnieć o naświetlaniach promieniami Röntgena, radem, lampą kwarcową etc.

Ostatnio operacje uskutecznia się **nożem... elektrycznym,** który nie wywołuje żadnych ran. Zapomocą prądu elektrycznego uskutecznia się wiele operacyj, niemniej jednak nóż zręcznego chirurga będzie miał jeszcze długo prawo obywatelstwa w nowożytnym salonie kosmetycznym.

Zabiegi kosmetyczne, przy których uciekano się do narkozy, nie zawsze były bezpieczne dla zdrowia, dopiero gdy wynaleziono znieczulanie miejscowe, operacje kosmetyczne mogły być coraz skuteczniejsze i bezpieczniejsze.

Rzecz naturalna, że wszelkie zabiegi chirurgiczno-kosmetyczne, jeżeli chodzi o oczy, nie należą do łatwych.

Chodzi w nich najczęściej o to, aby usunąć jakąś bliznę powstałą w wypadku, fałdy na powiekach, obwisłość ich, czyli t. zw. **„worki"** pod oczyma i wiele innych niedokładności urody, które doskwierają elegantkom.

W operacjach takich trzeba bardzo delikatnej ręki lekarza, któryby usunął braki, nie pozostawiając śladów po nich. W wielu wypadkach chirurg musi wycinać kawałkami skórę i zeszywać powstałe ranki.

Do najpoważniejszych operacyj należy usuwanie zezu.

Odpowiednim wiekiem do takich operacyj jest okres między 10 a 20 rokiem życia. Dzieci młodsze lepiej nie poddawać operacji, lecz próbować usunąć zez zapomocą odpowiednio dobranych szkieł.

Po dwudziestce można jeszcze próbować operacji usunięcia zeza, ale jest ona już o wiele trudniejsza i niezawsze daje dobre wyniki.

Ciekawy jest dział chirurgji kosmetycznej, zajmujący się **„dokrawaniem"** skóry w miejscach, gdzie jej braknie. Lekarz wycina wtedy kawałek skóry gdzieś na niewidocznem miejscu ciała pacjenta i przenosi ją na pożądane miejsce. Ten dział więc kosmetyki, zwany plastyką, zajmuje się transplantacją skóry. Operacje w tym dziale udają się zawsze, dając pożądane wyniki. W ostatnich czasach poczęto nawet transplantować włoski z owłosionych miejsc skóry i osadzać je w brwiach, jeżeli tam ich jest niewiele, a nawet i w rzęsach.

Ta ostatnia operacja jest cokolwiek trudniejsza, ale udaje się zawsze. Chirurgja kosmetyczna usuwa bez trudu włoski, które nie rosną prosto zapomocą specjalnych pincetek. Włoski takie nadają często oczom brzydki wyraz, jeżeli rosną w rzęsach.

Kobiety upośledzone przez przyrodę, starają się uczynić piękniejszemi, a kobiety piękne też nie gardzą upiększeniami. Co jest naprawdę pięknem w kobiecie, tego nie możnaby zdefinjować jednem słowem. Piękno zmienia się wraz z wymaganiami mody, podlega różnym wpływom danej epoki.

Dwa są obecnie obozy, zwalczające się wzajemnie na polu określenia piękna. Jeden twierdzi, że piękno powinno być naturalne i nie może być zmieniane drogą chirurgiczno-kosmetyczną, drugi zaś obóz twierdzi, że prawdziwe piękno będzie tylko wtedy, jeżeli wygładzimy pewne nierówności, o których zapomniała przyroda.

Chirurgja kosmetyczna zajmuje złoty środek w tym sporze.

Wkracza ona tam, gdzie wdzięki naturalne zagrożone są przez ząb czasu. A wkracza ostatnio coraz intensywniej, coraz skuteczniej.

Dr. Bab twierdzi, że wkrótce nastaną czasy, że nikt nie obejdzie się bez stałej, codziennej pomocy chirurga-kosmety.

—oOo—

1 MAJ W BERLINIE I LONDYNIE



Na lewo: Manifestacje socjalistyczne w Lustgarten. Na prawo: Aresztowanie komunistycznej agitatorki w Londynie. Tegoroczne manifestacje socjalistyczne miały przebieg spokojny.

DZIECI — WŁÓCZĘGI

Kolejom sowieckim grozi klęska, nieprzewidziana przez żadne czynniki.

Są nią **gromady bezdomnych dzieci,** które przejeżdżają z miasta do miasta, czepiając się tendrów wagonów, kryjąc w wagonach towarowych, przyczem plomby bywają bezceremonjalnie zrywane a towar rozgrabiany, wreszcie na dachach wagonów i gdzie się tylko da. Takich dzieci błądzących po całej Rosji, **jest około 200.000.**

Rząd sowiecki został zmuszony do ustanowienia specjalnych oddziałów policji na kolejach. Policjanci ci wyszukują dzieci i aresztują je przeprowadzając do miasta.

Były komisarz zdrowia Siemaszko, który jest obecnie dyrektorem zakładów sierocych, oświadczył w tych dniach, że w jednym tylko tygodniu aresztowano takich dzieci bezdomnych 45.000.

Dzieci aresztowane podają się za kompletne sieroty. W rzeczywistości jednak wielka ich liczba, to dzieci, które uciekły z domu rodziców.

Dwie trzecie tych uciekinierów to dzieci w wieku do lat 16, czyli zdolne są one do wszelkich kradzieży i zbrodni. Większość ich pochodzi ze wsi. Ci bezpłatni pasażerowie kolei sowieckich nie pogardzają żadną zdobyczą. Najczęściej kradną walizki podróżnym, w których są prowianty.

Są to więc przedewszystkiem głodne dzieci.

Dzieci te są postrachem szczególnie tych podróżnych, dla których ich walizki są całym majątkiem ruchomym.

Laureat polskiego Penclubu

(—) Na posiedzeniu zarządu Penklubu Pol. przyznano nagrodę tegoż klubu — w wysokości 2.000 zł. za najlepszy przekład z języka polskiego na język obcy **znakomitemu tłumaczowi czeskiemu p. Wacławowi Kredbie** za przekład **„Listów z podróży" H. Sienkiewicza** na język czeski.

W r. ub. nagrodę taką otrzymał **Paul Cazin** za przekład na język francuski **„Sobola i Panny"** Weyssenhoffa.

Wacław Kredba jest niestrudzonym rzecznikiem zbliżenia kulturalnego polsko-czeskosłowackiego. Przełożył przeszło trzysta dzieł polskich na język czeski, w tem niemal wszystkie dzieła **Sienkiewicza,** ponadto: **Żeromskiego, Reymonta, Orzeszkowej, Prusa, Zapolskiej, Perzyńskiego, Rodziewiczówny, Daniłowskiego, Słońskiego, Langego** i innych.

Przekłady W. Kredby odznaczają się sumiennością i starannością i znajdują najwyższe uznanie w sferach literackich tak czeskosłowackich, jak i polskich. Ponadto W. Kredba prowadzi od szeregu lat dział krytyki literackiej w piśmie **„Slovansky Prehled"** w Pradze.

W r. ub. w październiku W. Kredba bawił 4 tygodnie w Polsce i wygłaszał odczyty po polsku w Poznaniu, Warszawie, Lwowie i Krakowie na temat **„Kult Sienkiewicza w Czechosłowacji".**

Nowy typ bagnetu

(—) Jak donoszą z Londynu, w piechocie angielskiej zaprowadzono bagnety nowego typu.

Nowy model jest o wiele krótszy od modelu używanego dotychczas. Ostrze jest trójgraniste z nadzwyczaj ostrym końcem.

Za tak liczny udział i za złożone wieńce podczas pogrzebu ojca naszego

ś. p. Maxa Prausera

składamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać wszystkim, Strażom pożarnym, Cechom rzeźnickim, Związkowi Młodzieży w Panewnikach a przedewszystkiem duchowieństwu z klasztoru w Panewnikach, a zwłaszcza O. Paschalisowi za przemówienie nad grobem.

Rodzina.

Statystyka katolików w Stanach Zjednoczonych

Według danych oficjalnych, w roku 1930 w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej było ogółem 20.091.593 katolików, nie licząc katolików, zamieszkałych w Alasce, na wyspach Hawajskich i Filipinach. W ciągu 1930 r. zanotowano 39.528 nawróceń, co w stosunku do roku poprzedniego oznacza przyrost 1296 nawróceń. Duszpasterstwo nad tymi katolikami sprawowało 27.854 kapłanów, w tem 8.552 zakonników. Arcybiskupów było 16-tu, a wśród nich 4-ch kardynałów, biskupów 104; parafij 12.475, nie licząc 5.743 kościołów misyjnych. Ilość seminarjów duchownych wynosi 145 z 17.616 studentami. Katolicy Stanów Zjedn. posiadają 7.387 parafjalnych szkół, do których uczęszcza 2.283.084 uczniów i uczennic. Poza tem Kościół katolicki może się poszczycić posiadaniem 335 sierocińców (52.328 wychowanków), 157 przytułków dla starców oraz 642 szpitali.

Banki prowadzone przez kobiety dla kobiet

(—) Amerykański wynalazek — **bank dla kobiet** — przeniósł się na kontynent europejski.

Jeden z wielkich banków holenderskich przemienił się na taki właśnie bank, w którym absolutnie wszyscy urzędnicy są kobietami i który uznaje tylko klijentki.

Japoński lot przez Pacyfik

(—) As lotnictwa japońskiego, **Lokiito Shiwara,** został wybrany przez rząd japoński do przelotu nad Pacyfikiem.

Projektem lotnictwa japońskiego zainteresowały się także władze francuskie, które zaproponowały jednemu ze swych asów, aby również próbował przelotu nad Pacyfikiem.

Lot francuski, w odróżnieniu od japońskiego ma się odbyć bez lądowania.

W sezonie pokus

Maj jest miesiącem niebezpiecznym dla kobiet, możnaby powiedzieć — **miesiącem pokus.** Pomijając bowiem wszelkie inne, pokusy sprawienia sobie paru ładnych letnich sukienek i kapeluszy są tak silne, że mało która bohaterska kobieta oprze się im i nie ulegnie. Zresztą — o ile się nie wpada w przesadę — parę zakupów, potrzebnych istotnie, nie zawadzi, i z tem walczyć nie należy, trzeba się natomiast wystrzegać szału kupowania czegoś, co się podoba na wystawie, a niema właściwie zastosowania.

Otóż trzeba się zastanowić przedewszystkiem, jak spędzamy lato.

Jeżeli zostajemy większą część lata, albo całe lato w mieście, to należy sprawić sobie coś odpowiedniego do noszenia na ulicę. Bardzo dobre i modne są kostjumiki z cze-suczy (sukienka sportowa bez rękawów i krótki żakiecik lub bolerko) — Cze-su-cza jest we wszystkich odcieniach, bardzo ładnie przytem wyglądają kremowy, blado-niebieski i seledynowy. Jeżeli zaś komu sportowy letni komplet nie dogadza, to dobrze jest mieć deseniowy z crepe de chine lub fularu. Wtedy fason może być bardziej fantazyjny, kloszowy.

Deseniowe **markizety i jedwabne etaminy** są w tak ładnych odmianach i tak wielkim wyborze, że doprawdy, kogo nie stać w ciężkich czasach na sukienkę jedwabną, może ją z powodzeniem zastąpić markizetową. Tam, gdzie jest dużo falban kloszowych, gdzie sukienka jest lekka i powiewna, tanie a gustowne markizety będą wyglądały zupełnie dobrze i wszędzie można je będzie włożyć. Zarówno na wsi, jak w mieście taka sukienka zawsze się przyda.

Jeżeli jedziemy w góry, potrzebna nam będzie układana w fałdy spódniczka, wygodna do dalszych górskich spacerów, parę bluzek i dżemprów, z rękawami i bez.

Nad morze znów najpraktyczniejsza jest kretonowa, nieprzeźroczysta, jasna, w duży i jaskrawy deseń sukienka, takaż parasolka, berecik. No i swetry, jeśli chodzi o polskie morze, nigdy nie zawadzą. Kretonowe sukienki wogóle są bardzo praktyczne i potrzebne w lecie, wystarczy mieć jedną taką w garderobie — w praktyce okaże się napewno, że będzie najwięcej ze wszystkich noszona, czy to na wsi, czy nad morzem. Nie nadaje się tylko do noszenia w mieście.

O ile całe lato spędzamy na wsi, sukienki jedwabne stają się wogóle niepotrzebne. Lepiej mieć parę na zmianę z tanich materjałów — etaminy, markizety, nawet perkaliku. Perkaliki łódzkie są bardzo miłe i mają ładne desenie. Berecik w lecie jest niemal koniecznością.

Dobrze jest mieć na dni chłodniejsze sukienkę z rękawami z woalu, albo lekkiej wełny w krateczkę czy kropki. W pierwszy słoneczny dzień wiosenny skłonni jesteśmy wierzyć, że tak będzie przez całe lato, tymczasem trzeba się liczyć z naszym klimatem, który i w lipcu robi nam czasem niespodzianki. Przyjemnie jest kupować barwne i wesołe, powiewne tkaniny, ale i coś ciemniejszego nie zawadzi.

—o—

Najlepiej płatny urzędnik

(—) Naturalnie, że Amerykanin! Mr. **Eugene Grace** jest dyrektorem Betlehem Steel Corporation i pobiera miesięcznie — **miljon złotych z „ogonkiem".** 15 procent zniżki — nie zauważyłby nawet.

WALKI NA MADERZE



Wysłane na Maderę wojska połączyły się z powstańcami. Całą ludność ogarnął szał radości. Tłumy wznosiły okrzyki na cześć zbratanego z powstańcami wojska.

Według najświeższych informacyj, powstanie zostało zlikwidowane.

Międzynarod. Wystawa Budowlana

W dniu 9 maja zostanie otwarta w Berlinie wystawa budowlana w salach b. targów w Kaiserdammie i na terenach okolicznych, obejmujących razem około 70 tys. m. kw.

Ogólna powierzchnia wystawy wraz z pawilonami krytemi **obejmie przeszło 130.000 m. kw.** W wystawie zgosiło swój udział 21 państw europejskich. Wystawa obejmuje budownictwo mieszkaniowe oraz urbanistykę, zarówno w sensie gotowych już realizacyj, jak i planów miast przyszłości.

Najsławniejsi architekci europejscy przygotowują 26 kompletnych wzorowych urządzeń wnętrz.

Z ramienia Polski w wystawie bierze udział Tow. Urbanistów Polskich, Związek Reformy Mieszkania oraz Fundusz Kwaterunku Wojskowego. Zgłoszono dotychczas 150 wycieczek i zjazdów, które się odbędą w Berlinie w czasie trwania wystawy.

O ułatwienie orjentacji okrętów w czasie mgły

(—) W Ostendzie rozpoczęto doświadczenia, mające na celu ułatwienie orjentacji okrętów w czasie mgły przez zastosowanie fal radjowych. Doświadczenia te czynione są przy pomocy olbrzymich **reflektorów wojskowych.** Aczkolwiek próby te mają na celu jedynie zapewnienie należytej orjentacji okrętów w czasie mgły, to jednak wzbudziły one wielkie zainteresowanie w sferach wojskowych, gdyż nowy wynalazek może być — zdaniem kół wojskowych — wyzyskany przy zakładaniu min, względnie przy ich omijaniu.

Katastrofa ekspedycji amerykańskiej

Amerykańska ekspedycja do Kongo, która miała za zadanie zbadać warunki w jakich powstaje straszna choroba afrykańska — śpiączka, uważana jest za zgubioną bez ratunku.

Ostatnio panowały w Kongo belgijskiem olbrzymie powodzie, które odcięły ekspedycję od świata, a ratunek jest prawie niemożliwy.

Kierownik ekspedycji prof. dr. Artur Torrance utonął w wodach Kongo.

Wolne posady

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, im. prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Po skończeniu egzamin. — Żądajcie prospektów. 1198

UCZNIA z dobrem wyszkoleniem z Rydułtów lub okolicy poszukuje F-a **P. A. Skaba,** skład żelaza, Rydułtowy. 1177

UCZNIA do drogerji przyjmę. Oferty do „Polonji" pod „Sumienny". 1540 d

Poszukują pracy

KAWALER, lat 33, wykształcenie uniwersyteckie, buchalter bilansista, 5 lat praktyki, przyjmie jakąkolwiek posadę biurową stałą lub na godz. popołudn. Wymaganie minimalne. Łaskawe zgłoszenia do admin. „Polonji" pod „Solidny". 1211

BUCHALTER przedsiębiorstwa budowlanego poszukuje posady. Oferty do „Polonji" pod 1536 d.

INTELIGENTNA panna poszukuje posady do cukierni lub rzeźnictwa z kaucją. Zgłoszenia do „Polonji" pod 1202.

Sprzedaże

DWUPIĘTROWY dom z dobrze zaprowadzonym rzeźnictwem i restauracją do sprzedania lub wynajęcia. Oferty „Polonja", Król. Huta pod „zaraz". 1542 d

CEGŁY

najlepszego gatunku w każdej ilości **zaraz do oddania** za najniższe ceny

CEGIELNIA PAROWA MOSZCZENICA

poczta Jastrzębie Zdrój telefon 17.

KAMIENICE, wille, parcele, mieszkania i pokoje umeblowane poleca w wielkim wyborze, biuro **„Tranzakcja",** Katowice, ul. Św. Jana 12. 1213

DOM i plac budowlany w Szarleju, sprzedam. Zgłoszenia do „Polonji". 1528 d



DOMEK 5 ubikacji i 1½ mr. ogrodu. Cena 10.000 zł. wpłaty do umowy, sprzeda **„Tranzakcja",** Katowice, ul. Św. Jana 12. 1212

SPRZEDAM dom z chlewami i ogrodem i 5 mórg pola. Zawada, koło Orzesza: Anna Kurpanik. 1210

FIAT 501 w bardzo dobrym stanie sprzedam. Dąbrowa Górnicza, Sobieskiego 7, dom Króla m. 2. Codziennie od 2—3 popołudniu. 1205

FORTEPIAN sprzedam tanio. Nowy Bytom, Wolności 2 a. Pogoda. 1209

Lokale handlowe

EGZYSTENCJA! 1.800 zł. Sklep spożywczy z koncesją na sprzedaż piwa z 1 pokojem zaraz do oddania. Adres wskaże „Polonja", Król. Huta 1541 d

Poszukiwany

Lokal Fabryczny

obszar 300 m² w Katowicach lub okolicy z używalnością toru przemysłowego. Oferty prosimy skierować do Administracji Polonji pod nr. 12.708.

OGŁOSZENIA DROBNE do numeru na następny dzień przyjmujemy tylko do godziny 13-tej.

Pokoje umeblowane

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia w Załężu. Oferty do „Polonji" pod 1538 d.

Różne

DNIA 20 kwietnia opuściła moja żona Salomeja rodz. Krenciel mój dom, za długi której nie odpowiadam i nie płacę. Piotr Wiencek, Kończyce. 1537 d

ZARZUTY uczynione p. Tomicznemu dnia 1 maja, odwołuję jako niesłuszne i przepraszam. Moczygęba Wincenty. 1539 d

Ogłoszenia drobne przyjmuje się tylko do godziny 13-ej, zaś ogłoszenia szpaltowe do godziny 16-tej, dnia poprzedzającego terminu ukazania się.

Administracja „POLONII"



Bank Ludowy

Sp. z nieogr. odp.

Wielkie Hajduki

ul. Ratuszowa 2 :: Telefon nr. 1002

Jedyny bank na miejscu

przyjmuje depozyta za wysokiem oprocentowaniem, udziela kredyty, dyskontuje weksle na dogodnych warunkach, inkasuje weksle i dokumenty, załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące — Zakupuje i sprzedaje waluty zagraniczne

Kolektura Loterji Państwowej.







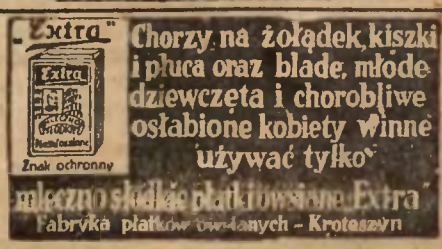

Kino Apollo, Król. Huta
ul. Wolności 19/21 — telefon 12-28

Dziś i dni następne

Nils Aster - Raquel Tornes

w przepięknym filmie dźwiękowym p. t.

Djabeł Oceanu

Dramat w 8 aktach.

Prócz tego PROLONGUJEMY:

Ramon Novarro:

Wesoły Madryt oraz

Flip i Flap:

Wszystko na opak

O godz. 10½ w nocy:

Przedstawienie nocne

seksualno-oświatowego filmu p. t.

Życie i przyszłość kobiety

Ceny jednolite: **zł 1,50 i 1 zł.**

Dla pań rezerwowano balkony i loże, **dla panów** dolne miejsca.

REPERTUAR KINO-TEATRÓW
Od wtorku 5 maja 1931 r.

Kino APOLLO Poprzeczna 17/19	**Dziewczyna z Chicago** CONRAD NAGEL
Kino CAPITOL Plebiscytowa 3	**Małżeństwo w Troje** prolongowany
Kino CAPITOL NOWA SALA Plebiscytowa 5	**Krwawy Żart** Richard Talmadge
Kino RIALTO Sw. Jana 2	**Ćmy nocne** Barbara Steinwyck i Ralph Graves
Kino PALACE Mielęckiego	**Pat i Patachon** jako strzelcy
Kino UNION 3 Maja 25	**Jedna noc ewentualnie** Jenny Jugo i Zygfryd Arno
Kino UNION Mysłowice	**ATLANTIC** Pamiętna katastrofa na falach Oceanu
Kino HELJOS Mysłowice	**Tajemnica chińskiej dzielnicy i Królowa włóczęgów** Betty Balfour i Richard Talmadge
Kino HELJOS Szopienice	**Varieté** Lya de Putti i Emil Jannings

FARBUJCIE OBUWIE
i INNE WYROBY SKÓRZANE NAJLEPSZEMI KRAJOWEMI FARBAMI
KOLORYT

Największa wygrana

400.000 zł.

padła u nas na nr. 203.769

w ostatniej V. klasie 22-ej Polskiej Państwowej Loterji i została przez nas wypłacona

Dom Bankowy Śląski Związek Kredytowy

Katowice, Dworcowa 9, (obok Monopolu)

Oddział: Król.-Huta, Pocztowa 2.

Dowód do niebywałego szczęścia, które sprzyja naszym graczom. Niech zatem każdy kupi tylko u nas szczęśliwy los do I. klasy 23 Loterji

Cena ¼ losu zł. 10.—

Co drugi los wygrywa — Ciągnienie już 19 i 21 maja br.

Główna wygrana z premjami milion złotych.

Niewielka ilość losów jeszcze do nabycia.

Tania

Sprzedaż przedświąteczna

Pierwszorz. jakości! Bezkonkurenc. ceny!

Ang. firanki tiul. z 3 części	14.00	Dywaniki owalne	11.00
Artyst. firanki z 3 części	10.00	Materjał firankowy 140 cm. szer. modny m.	4.00
Story modne desenie	15.00	Materjał na story ecrü 150 cm. szer. mtr.	8.50
Ang. tiulow. kapy na 2 łóżka	24.00	Dywany różnej wielkości nadzwyczaj tanie	
Brokat-Noppen 130 cm. szer. mtr.	10.00	Dywany ręcznie tkane w modnych deseniach	
Brokat-Damast 150 cm szer. mtr.	12.00	Muślin do prania modne wzory mtr.	1.50
Narzutki na dywany 150×300	25.00	Muślin wełniany czysta wełna mtr. od	4.00
Chodniki metr	3.80	Markizety szwajc. towar mtr. od	3.50

Codziennie transport modnych nowości wiosennych i letnich

Wykonanie eleg. firanek według najnow wzorów, we własnej prac

Erich Adler, Katowice

Telefon 2321 Poprzeczna 7

Podajemy do wiadomości Szanownych P. T. Kupców iż w dniu 4 maja br.

otworzyliśmy w Katowicach, ul. 3-go Maja 23

(dom WP. Nowakowskiego)

Skład Konsygnacyjny

zaopatrzony stale w świeże wyroby naszej fabryki.

Założona w 1851 r.

PIERWSZA w KRAJU FABRYKA CZEKOLADY

Emil Wedel i Syn w Warszawie

Licytacja przymusowa

W czwartek, dnia 7 maja br. o godz. pierwszej w południe będę sprzedawał przy ul. Gliwickiej 10 w Mikołowie następujące przedmioty:

1 samochód „Okland" 1 kredens, 1 bibljotekę dębową, 1 maszynę do pisania marki „Oliver", 1 biały garnitur, składający się z 3 foteli i 1 stołu

publicznie najwięcej dającemu za gotówkę.

KOJ, komornik sądowy w MIKOŁOWIE.

Przybory szkolne

Zeszyty
Bloki rysunkowe
Bruljony
Ołówki
Farbki
Kredki

poleca:

Księgarnia i Skład artykułów piśmiennych i przyborów szkolnych

„Polonia"

Rybnik, ul. Zamkowa 8

Licytacja przymusowa

W piątek, dnia 8 maja b. r. o godz. 12-tej w południe będę sprzedawał w Orzeszu u p. Głucha, stolarza, następujące przedmioty:

17 kompletnych nowych okien, 6 krzeseł dębowych, skórą obitych.

publicznie najwięcej dającemu za gotówkę.

KOJ, komornik sądowy w MIKOŁOWIE.

Dr. med. L. Zaks

przeprowadził się na

ul. Poprzeczna 3

Telef. 21-27.

Ogłoszenie!

Zpowodu przeprowadzki

Główna Kasa Miejska

jest w środę, dnia 6 maja rb. **nieczynna.** Od 7 maja br **biura znajdować się będą przy ulicy Młyńskiej nr. 4**

Katowice, dnia 2 maja 1931 r.

Magistrat

Maciejczyk



Na raty 20 złotych miesięcznie

EXPRESS



Kromczyński

Poznań

Aleje Marcinkowskiego

Agenci do sprzedaży maszyn do szycia potrzebni.

Niezbędne dla palaczy! „BONICOT"



Już w Polsce nabyć można „BONICOT", środek wypróbowany i polecany przez lekarzy, służący do usunięcia szkodliwego działania nikotyny w tytoniu. **„BONICOT" nie zmienia ani smaku, ani aromatu palenia i używa się go do wszelkich gatunków tytoniu.**

Polskie Towarzystwo Handlowe „BONICOT"

Sp. z o. o.

Kraków, Zielona 10. Tel. 168-41, 146-76

Kino Colosseum Król. Huta

Wolności 48 — Tel. 13-54 i 1610

Od wtorku, dnia 5-go maja do czwartku

I

Wstrząsająca tragedja kochającego męża p. t.

OSTATNIA MASKA

W rolach głównych:

Marcella Albani
Walter Rilla
Józef Roweński

II

Film śpiewno-dźwiękowy p. t.

Tygrysica

Dramat sensacyjny w 8 aktach.

W roli głównej:

Lupu Velez

Neocidol antyseptyczny

UŻYWAJĄ MILJONY.



NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODEK DOMOWY WNOSI DO KAŻDEGO DOMU POMOC i UKOJENIE

ŻĄDAĆ w APTEKACH i DROGERJACH

Niniejszem zawiadamiam P. T. Publiczność, że w **Ogrodzie Restauracyjnym** na

Górze Redena

codziennie przygrywa **smyczkowa**

Orkiestra Wojskowa 75 p. p.

Wejście bezpłatnie. Początek o godz. 18-ej.

Z poważaniem

Z. Stańczyk

UWAGA! W każdy czwartek

KONCERT SYMFONICZNY

Orkiestry Wojskowej 75 p. p.

Wejście 30 gr. Początek o godz. 18-22

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach uruchamia w najbliższym czasie

SPECJALNY KURS DLA CZELADNIKÓW PIEKARSKICH

przygotowujący ich do egzaminu mistrzowskiego.

Kurs trwać będzie około 8 tygodni po 10 godzin nauki tygodniowo. Opłata za kurs wynosi zł. 60, oraz wpisowe zł. 10.

Na kurs mogą być przyjęci czeladnicy piekarscy, którzy mają zamiar przygotować się do egzaminu mistrzowskiego.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela wszelkich bliższych informacyj Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach, przy ul. Słowackiego 19, III p. w godzinach urzędowych od 9—13 i od 16—18-tej, w soboty od 9—13-tej.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach ma zamiar uruchomić w Katowicach, względnie w Król. Hucie

DWA 4-TYGODNIOWE KURSY KROJU

i to **jeden kurs kroju męskiego i jeden kurs kroju damskiego** pod kierownictwem instruktora krawieckiego **p. Aleksandra Koniecznego z Warszawy.**

Zgłoszenia przyjmuje Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach, przy ul. Słowackiego 19, III p., gdzie się także udziela bliższych informacji.